Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXVIII | Sobota 16 stycznia 1937 r. | Nr. 16

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Wstrząsająca katastrofa na dworcu w Mysłowicah

6 osób zabitych -- 40 rannych

MYSŁOWICE, 15.1. Dziś o godz. 5,12 rano na stacji kolejowej w Mysłowicach zdarzyła się jedna z największych i najstraszniejszych katastrof kolejowych, do jakich doszło w kolejnictwie śląskim w ostatnich kilkunastu latach.

Około godziny 4-tej rano przybył na stację kolejową w Mysłowicach pociąg mieszany, składający się m. in. z kilku wagonów osobowych i towarowych. Od pociągu tego pracownicy kolejowi odczepili kilka wagonów towarowych, naładowanych długimi belkami drewnianymi, cegłami szamotowymi i t.p. 4 wagony tego pociągu pozostawiono przez całą godzinę na torze kolejowym nr. VI, na peronie kolejowym, przeznaczonym dla ruchu pasażerskiego.

Na godzinę 5.12 był sygnalizowany z Brzezinki pociąg osobowy, zdążający z Oświecimia z robotnikami do Katowic. Pociąg ten, wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy, wjechał zamiast na tor nr. VII — na sąsiedni tor nr. VI, po lewej stronie peronu, na którym stały 4 wagony towarowe z pociągu mieszanego.

Pociąg szedł jeszcze całą parą, to też następstwa zderzenia były okropne. Jeden z wagonów ciężarowych wskutek silnego zderzenia został wyrzucony na peron osobowy i przewrócił się na bok. Reszta wagonów towarowych uległa częściowemu strzaskaniu.

Lokomotywa pociągu osobowego wjechała całym pędem na długie belki, leżące na ostatnim wagonie towarowym. Brankard, który uległ prawie doszczętnemu strzaskaniu, wpadł na tender parowozu, a połowa pierwszego wagonu pociągu osobowego, przepełnionego pasażerami, została zdruzgotana zupełnie. Tu właśnie doszło do największej masakry pasażerów, przeważnie robotników, zdążających do pracy na kopalni Mysłowicach. Pasażerowie z kilku następnych wagonów osobowych zaczęli opuszczać w najgłębszym przerażeniu wagony pociągu, który uległ katastrofie. Z pod rumowisk rozbitego wagonu wydobywały się wśród panujących o tej porze ciemności przeraźliwe jęki i krzyki pasażerów, jadących w pierwszym wagonie.

Trudno opisać, co się działo na miejscu straszliwej katastrofy. Mimo wczesnej pory, w ciągu kilku minut zgromadziły się dokoła miejsca katastrofy i na przyległych do dworca placach i ulicach olbrzymie tłumy. Zaalarmowano natychmiast wszystkie wozy Pogotowia Ratunkowego, które zaczęły przewozić ciężko i lżej rannych do Szpitala Miejskiego oraz do Lecznicy Spółki Brackiej.

Służbę dyżurnego ruchu pełnił na stacji p. Jurosz, zaś służbę dyżurnego na stawidle p. Karol Urbanek. Równocześnie znajdował się na stawidle zwrotniczy, kolejarz Kozioł. Śledztwo ustaliło, że pociąg oświęcimski miał być skierowany przez dyżurnego stawidła, Urbanka na tor nr. VII. Tymczasem Urbanek — jak sam zresztą do tego się przyznał — przestawił dźwignię w aparaturze zwrotniczej na stawidle zamiast na tor nr. VII — na nr. VI, na ktrym znajdowały się wagony towarowe.

Urbanek, który nie zdawał sobie sprawy ze skutków takiego nastawienia zwrotnic, widział z okna katastrofę, która zdarzyła się w odległości około 100 mtr. od stawidła. W pierwszej chwili Urbanek wpadłszy w najwyższe zdenerwowanie, zaczął biegać po stawidle, usiłując po niewczasie naprawić odruchowo swój okropny błąd. Oczywiście było już za późno... Z daleka dochodziły straszne jęki rannych.

Nie wiedząc co począć, i straciwszy przytomność umysłu do reszty, Urbanek zeszedł po schodach ze stawidła na tory i pobiegł do swego domu na ul. Krakowskiej. Żona Urbanka, dowiedziawszy się z chaotycznych jego słów o strasznym nieszczęściu, usiłowała go pocieszyć i wstrzymała go w ostatniej chwili od popełnienia samobójstwa, Urbanek bowiem zamierzał się zastrzelić. Dzięki namowom żony, oraz przypadkowo przechodzącego tamtędy kolejarza Figla, Urbanek uspokoił się trochę i usłuchał namów, aby udał się na miejsce katastrofy, gdzie urzędowała już komisja śledcza.

Dyżurny Urbanek znany zresztą z swej sumienności i trzeźwości w służbie i poza służbą w toku śledztwa był zupełnie złamany, blady, i trząsł się cały. Przyznał się on wobec prokuratora, że jedynie przez fatalne przeoczenie mylnie nastawił zwrotnicę na tor VI.

Po przesłuchaniu Urbanka przez prokuratora, katowickie władze kolejowe przystąpiły do dalszego ustalania przyczyn katastrofy. Równocześnie przesłuchano dyżurnego ruchu oraz innych pracowników stacji kolejowej i niektórych kolejarzy, przypadkowych świadków katastrofy.

Dyżurnego Urbanka z polecenia prokuratora zatrzymano w areszcie śledczym.

O godz. 12 w południe władze ogłosiły następującą listę zabitych: 1) Jan Jagoda (Smardzowice, pow. Pszczyński); 2) Władysław Noworyta (Nowy Bieruń); 3) Teodor Wyciślok, listonosz (Nowy Bieruń); 4) Karol Dombek, kolejarz (Brzezinka); 5) Ryszard Chromy, kolejarz (Brzezinka); 6) Jan Radwoń, robotnik (Brzezinka).

KOMISJA MINISTERIALNA

W południe przyjechała do Katowic samolotem specjalna komisja śledcza Min. komunikacji z Warszawy, celem zaznajomienia się z materiałem śledczym i przebiegiem katastrofy.

POGRZEB NA KOSZT PAŃSTWA

Dowiadujemy się, że pogrzeb ofiar katastrofy, którego termin nie został jeszcze ustalony, odbędzie się na koszt Dyrekcji kolejowej. Przygotowaniami do pogrzebu zajmuje się z ramienia dyrekcji nacz. dr Włodek z Katowic.

Ś. † p.

Maciuś Krupiński

NASZ NAJUKOCHAŃSZY SYN I BRAT

zmarł nagle w dniu 14 stycznia 1937 r. w 8 wiośnie życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Rydułtowach, do kościoła parafialnego, a następnie na cmentarz miejscowy odbędzie się w dniu 16 stycznia 1937 r. o godzinie 14.30.

W ciężkim smutku pogrążeni

RODZICE I BRAT.

NA MIEJSCU KATASTROFY...

Na wiadomość o strasznej katastrofie kolejowej w Mysłowicach redakcja Kuriera Zachodniego wydelegowała swojego współpracownika, którego relacje zamieszczamy poniżej:

Przyjeżdżającego do Mysłowic uderza niezwykły ruch panujący na ulicach. Jest godzina 10 rano. Już na rogu ul. Modrzejowskiej i Piłsudskiego stoją tłumy ludzi, z ożywieniem komentując straszną katastrofę. Idziemy dalej. Przed dworcem w Mysłowicach mrowie ludzkie. Trudno obliczyć nawet ilość zebranych... Z trudem dostajemy się do budynku dworca. Gmach obstawiony gęstymi posterunkami policji. Legitymacja dziennikarska ułatwia nam wejście na peron 2-gi, gdzie pięć godzin temu wydarzyła się jedna z najokropniejszych katastrof kolejowych na Śląsku. Tu również tłumy ludzi

Podchodzimy do miejsca katastrofy. Olbrzymi stos drzewa, węgla, żelaza, spod którego tu i ówdzie wystają ciała rannych... Na torze widać duże plamy krwi... Sanitariusze z pogotowia pracują... Z tej zbitej masy ludzkiej i pogruchotanych wagonów wydostają się głośne jęki rannych. Zabitych już nie ma. Przeniesiono ich do kostnicy. Tu i tam widać kobiety, które z głośnym lamentem rękami rozkopują masy węgla i żelaza, szukając swych najbliższych...

Od czasu do czasu słychać okrzyk przejmujący grozą:

— Rany Boga! Jonek... to tyś już trup...

Kobieta rzuca się na leżącego, jakby chciała go uratować. Jonek żyje jeszcze, tylko jasna struga krwi cieknie mu po twarzy...

Idziemy dalej. Pod dyżurką stoi grupa ludzi. Jakiś robotnik opowiada:

— Mówię wam, pieruna jasnego, stoimy i czekamy na nosz zug. Spóźnił się. Potym widzimy idzie, ale prosto na te wagony. Minuta... dwie minuty... Widzimy, że będzie kupa (katastrofa). Nie do rada... Nagle straszny huk, trzask... i widzimy jak wagony na wagony wpadły... później brzęk, krzyk, hałas, jęki... Ci co czekali rzucili się na ratunek. Stało się.. Jedni płakali, jakaś kobieta to się aż na ziemię w spazmach rzuciła. O! straszny był widok -- kończy swe wywody robotnik.

Przed szpitalem miejskim w Mysłowicach tłumy ludzi. Od czasu do czasu przedzierają się przez mrowie ludzkie kobiety i dzieci. Z głośnym szlochem szukają swych najbliższych. Nie wiedzą, czy żyją, czy zostali zabici — to chcą się dowiedzieć, prosząc woźnego, rzucają nazwiska i albo twarze ich zastygają w skurczu rozpaczy, albo po przez łzy widać uśmiech... uśmiech szczęścia. Jest ranny, ale będzie żył.., mówi lekarz do żony.

Na korytarzu panuje nastrój nerwowy. Siostry, felczerzy, pielęgniarki — wszystko to biega, przewozi rannych, opatrują, niosą im pomoc w cierpieniu.

A oto jakaś siostra niesie rannego mężczyznę. Cała twarz — to jedna wielka miazga ciała, pokrytego krwią. Jest nieprzytomny i ciężko dyszy...

Od pielęgniarki otrzymujemy informacje, że w szpitalu znajduje się 39 rannych, z czego 18 jest ciężko rannych. W tej chwili przewożą koło nas znowu jakiegoś mężczyznę. Żółta, prawie woskowa twarz odcina się od śnieżnej bieli prześcieradła. Ma pogruchotane obydwie nogi. Nazywa się Ciupka Piotr. Obydwie nogi będą mu lekarze amputować. Trudno, bez nóg, albo śmierć...

Czy to pierwsze jest lepsze?

Opuszczamy szpital. Od czasu do czasu dochodzą nas rozpaczliwe krzyki kobiet i dzieci, biednych, o jakże biednych sierot, którzy stracili swych mężów i ojców. Po chwili strasznej rozpaczy zrozumieli teraz, że przestały dla nich bić serca, które były dla nich wszystkim...

Tragiczny dzień 15 stycznia 1937 roku skończył się jak wiele innych. Lecz w sercach rodzin tragicznie zmarłych zapisze się na zawsze czarnymi zgłoskami, które śmierć i ból niewypowiedziany ciosą... (U).

Co mówią naoczni świadkowie?

Z rozmowy z kolejarzami pracującymi na stacji w Mysłowicach dowiadujemy się, że dyżurny w Mysłowicach nacisnął guzik, który miał być sygnałem, żeby nie puszczać pociągu z Brzezinki na tor 6-ty w Mysłowicach. Ponieważ pociąg już był opóźniony, widocznie w zdenerwowaniu za chwilę nacisnął guzik, który miał oznaczać, że tor 6 jest wolny.

— Maszynista to po wypadku zaraz uciekł — mówi jeden z kolejarzy — i nie wiadomo, czy go złapali.

— Ale to był okropny widok — mówi drugi kolejarz. — Jak się te wagony spichnęły, to widać było taką żółtą masę.

— Jakto żółtą masę — zapytujemy.

— A no tak, bo baby jechały na targ do Mysłowic z jajami, to się to wszystko zbiło, a niektóre ludzie to miały w gębie i oczach szczerupiny z jajek.

Wracamy znowu na miejsce katastrofy. Sanitariusze pracują. Poprzez zgruchotaną masę żelaza przebijają się szyny, zwinięte w kabłąk. W oddaleniu czterech kroków od miejsca katastrofy leży na ziemi czapka kolejowa, butelka z kawą i kawałek chleba... To pożywienie któregoś z zabitych kolejarzy.

Rozmowy Goeringa z Mussolinim

otoczone są ścisłą tajemnicą

PARYŻ, 15.1 (tel. wł.). Dzienniki francuskie i angielskie z żywym zainteresowaniem śledzą przebieg wizyty **gen. Goeringa w Rzymie.** Uroczyste przyjęcie na dworcu premiera pruskiego przez Mussoliniego, jak również szereg konferencyj, które gen. Goering zdążył już przeprowadzić z Mussolinim i hr. Ciano, odbiarają pobytowi charakter wizyty prywatnej. Rozmowy są otoczone ścisłą tajemnicą, jednakże prasa ustala trzy sprawy, które mają być poruszone:

1. uzgodnienie między Rzymem a Berlinem treści odpowiedzi na notę angielską, w sprawie ochotników;

2. sprawa zawartego układu włosko-angielskiego i potwierdzenie przez Mussoliniego, że nie osłabia on porozumienia włosko - niemieckiego;

3. włosko - niemieckie współdziałanie w zakresie realizacji samowystarczalności gospodarczej obu państw.

Szczególne zainteresowanie budzą punkty 1 i 2, gdyż wiążą się one ściśle z sytuacją międzynarodową. Uzgodnienie punktu widzenia Rzymu i Berlina w sprawie proponowanego przez Anglię powszechnego zakazu wysyłania ochotników do Hiszpanii, jest tym pilniejsze, że Anglia domaga się natychmiastowej odpowiedzi, a parlament francuski przystępuje już dziś do dyskusji nad projektem prawa o powstrzymaniu wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Premier Blum zastrzegł się jednakże wyraźnie, że zastosowanie tego prawa zależeć będzie on analogicznych zarządzeń w tej sprawie innych państw zainteresowanych.

Z tego względu Rzym i Berlin nie mogą dłużej zwlekać z odpowiedzią Londynowi i prawdopodobnie decyzję rządu włoskiego premier Goering przekaże Berlinowi telefonicznie dla przyspieszenia wysłania noty niemieckiej.

Prasa francuska dość sceptycznie jednak zapatruje się na wynik toczących się narad w powyższej sprawie. Sądzi ona, że odpowiedź Niemiec oraz Włoch obwarowana będzie znowuż takimi zastrzeżeniami i warunkami, że w praktyce równać się ona będzie odmowie.

Drugim punktem przyjacielskich rozmów rzymskich ma być sprawa niemieckich zastrzeżeń odnośnie śródziemnomorskiego układu włosko-angielskiego. Gen. Goering będzie podobno domagał się w Rzymie, ażeby do układu tego nie była dopuszczona Francja, co zdaniem Berlina było by równoznaczne z odnowieniem frontu Stressy. Poza tym gen. Goering ma domagać się od Włoch udzielenia Niemcom bazy morskiej na morzu Śródziemnym.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Papiery państwowe: 5 proc. poż. konwersyjna 53.50—53.88—52.25—52.75 2 ost. drobne, 6 proc. poż. dolarowa 64.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 451.00, kupon 126.01, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. poj. 64.75, II em. poj. 65.25, II em. serie 82.75, poż. konsolidacyjna 51.00—49.50—49.75 2 ost. drobne.

Akcje: Bank Polski 108.00, Cukier 29.00, Węgiel 16.50, Lilpop 13.75, Ostrowiec seria B 25.25, Starachowice 32.25—32.00.

Do 2 lutego obecna będzie

para holenderska w Krynicy

KRYNICA, 15.1. Wczoraj ks. Bernard odbył krótką przechadzkę po Krynicy, później zaś udał się na Jaworzynę. W tym czasie ks. Juliana pozostawała w hotelu.

Pobyt gości holenderskich potrwa do 2 lutego, po czym wyjadą oni wprost do swej posiadłości Baarn pod Havrem.

Wśród wielu osobliwości w Krynicy zwiedził ks. Bernard fabrykę sztucznego lodu. Lód jest tam wytwarzany przy pomocy gazu naturalnego, wydobywającego się pod olbrzymim ciśnieniem z ziemi. Gaz ten zespala się na powierzchni ziemi w lodowy pył. Produkcja lodu polega więc na prasowaniu tego lodu w bryły. Charakterystyczne, że lód ten nie taje, lecz ulatnia się powoli.

Możliwość przybycia królowej holenderskiej Wilhelminy jest dalej aktualna, choć bardzo problematyczna.

Polskie biura podróży otrzymały zgłoszenie kilku wycieczek holenderskich do Krynicy w końcu stycznia i początkach lutego r.b. Jak się okazuje, turyści holenderscy, ze względu na życzenie, wyrażone przez dom panujący, by nie zakłócano odpoczynku i podróży poślubnej księżniczki Juliany i ks. Bernarda, przybędą do Polski po wyjeździe z Krynicy pary książęcej.

Tępienie wpływów Częstochowy

„Neuer Vorwaerts", tygodnik emigracji socjalistycznej, wychodzący w Karlsbadzie, zwraca uwagę na akcję, prowadzoną na pograniczu polsko-niemieckim na Śląsku Opolskim wśród ludności polskiej, przez czynniki niemieckie za pomocą t. zw. Landjaegerów, mająca na celu likwidację wpływów polskości, utrzymywanych za pośrednictwem miejsc kultu religijnego, położonych w Polsce, a więc w pierwszym rzędzie Częstochowy.

Landjaegerzy obchodzą domostwa polskie i starają się usuwać dewocjonalia, pochodzące z Częstochowy, czy też w ogóle z Polski.

W jednym z domów polskich, w którym posiadano pamiątkę z Częstochowy po matce, agent niemiecki, wyraźnie stwierdzał, że nie trzeba takich rzeczy sprowadzać z Polski, gdyż podobne pamiątki można kupić na miejscu, w Niemczech.

Tenże tygodnik wskazuje na to, że szczególnie baczną opiekę roztacza się nad pątnikami, powracającymi z pielgrzymek, zabierając im przywiezione z Polski pamiątki kultu religijnego.

Czy są jeszcze dziedziny życia polskiego w Niemczech, które by nie zostały objęte systemem „czułej opieki" niemieckiej?

KTO WYGRAŁ?

5.000 zł. na n-ry: 6228 14219 49488 115047 179337.

2000 zł. na n-ry: 7923 20610 42219 46360 51766 58886 72777 78226 88521 89149 95187 111408 111654 115571 128841 156866 170819 194522.

1000 zł. na n-ry: 1241 4002 9429 9665 30464 39817 45648 48381 52401 54384 62958 65839 85511 86155 94536 122994 130847 141239 150002 150092 161534 163526 179270 190283.

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 140782.

10.000 zł. na nr-y: 55015 130097 173612.

5000 zł. na n-ry: 16073 57127 126850 145969.

20000 zł. na n-ry: 26760 49863 53848 59761 70978 97801 100216 101908 114548 119741 135845 145301 185429 190262.

1000 zł. na n-ry: 7046 11895 16281 20683 44939 62802 68696 75948 78762 80001 95670 120035 149122 155394 156853 161741 168444 177737 180152 182792 187879.

725 osób zapoznało się

Z OSTRYM REGULAMINEM BEREZY

W związku z dyskusją, która toczyła się w komisji Sejmowej na temat obozu odosobnienia w Berezie, ustalona została liczba pensjonarjuszy, którzy dotychczas byli tam osadzeni.

Okazuje się, że najpoważniejszą grupę stanowią komuniści, których przebywało dotąd w Berezie 410, 227 osób należało do terorystycznej organizacji ukraińskiej Undo, z pośród członków Stronnictwa Narodowego 64 zapoznało się z rozkoszami życia w obozie.

Łącznie z 6-ma członkami Stronnictwa Ludowego — ogółem przebywało, względnie przebywa w Berezie 725 osób.

Dwóch z przebywających w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej zmarło wskutek ataku sercowego i zapalenia płuc.

Obecnie w obozie odosobienia w Berezie Kartuskiej znajduje się około 270 zatrzymanych.

W Londynie niepokój

Wizyta gen. Goeringa w Rzymie, jego konferencje z Mussolinim i min. Ciano wywołały pewien niepokój w kołach politycznych Londynu.

Oceniana jest ona jako kontrakcja zmierzająca do sparaliżowania następstw angielsko - włoskiego porozumienia. Jedną ze spraw interesujących Londyn jest sprawa wydzierżawienia Niemcom przez Włochy terenów na lotniska na wyspach włoskich na morzu Egejskim, które posłużyły by jako bazy nowych linii lotniczych do Azji Mniejszej i ewentualnie zatoki Perskiej.

Zatoka Perska nieodmiennie przypomina Anglikom przedwojenne marzenia Wilhelma o linii Berlin — Bagdad.



Dino Alfieri (na prawo) włoski minister prasy i propagandy w towarzystwie ambasadora Włoch (w cylindrze) we Francji Cerutti'ego, podczas swego pobytu w Paryżu.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

69)

ROZDZIAŁ XXI.

— Dzień dobry — powiedziała serdecznie Grace do Fanny, wtykając rozpromienioną twarz do kuchni. — Kiedy właściwie je się śniadanie w tym rozespanym domu?

Gospodyni Spittering Farm, w poczuciu własnej winy, sięgnęła po zegarek.

— Za małą chwileczkę, proszę pani — powiedziała, zabierając się do roboty ze zdwojoną energią.

Dziewczyna rzuciła na stół wiązankę ogrodowych kwiatów i zaczęła układać z nich bukiet.

— Będę jadła w jadalni — powiedziała swobodnie — pani już wie, postanowiliśmy tak wczoraj.

Fanny nie odpowiedziała nic, a Grace zaczęła nucić jakąś murzyńską melodię.

— Byłam wczoraj trochę wstawiona — odezwała się po chwili i oczy jej z wyrazem niepewności zawisły na twarzy Fanny — czy pani sądzi, że on to zauważył.

— Kto? — zapytała Fanny tak niedomyślnie, że dziewczyna zmieszała się.

— No, pan Rayne. Zasnęłam po obiedzie i nie mam pojęcia, co się później stało.

Ta luka we wspomnieniach już od wczesnego ranka przyprawiała Grace o troskę i ból głowy. Fanny spróbowała ją uspokoić i zrobiła to w sposób naprawdę taktowny.

— Ależ skąd, nic nie zauważył. Najprzód bardzo długo rozmawiał przez telefon, a kiedy wrócił do salonu i zobaczył, że pani śpi, przyszedł do mnie i powiedział, żebym się panią zajęła, bo pani zasnęła ze zmęczenia. Potem poszedł do swojego pokoju, żeby się przebrać, ja przeniosłam panią na górę. Była pani naprawdę tak zmęczona — dodała z uśmiechem poczciwa kobieta — że z trudnością udało mi się panią przebrać. Potem...

Zrobiła małą przerwę i zachichotała, ale Grace poczuła się naraz bardzo nieswojo.

— Co potem? — zapytała przygnębiona, nie odrywając oczu od kwiatów.

— Potem rzuciła mi się pani na szyję, śmiała się i jednocześnie płakała.

— Ach, tak — rzekła dziewczyna sucho — pięknie się spisałam, prawda? Mam nadzieję, że to już wszystko, prawda? — dodała podejrzliwie.

— Wszystko — zapewniła ją Fanny żywo, a westchnienie ulgi, które wydobyło się z piersi Grace, rozbrzmiało w całej kuchni.

W kwadrans później zabrała się z apetytem do śniadania, które Fanny zgodnie z jej życzeniem podała w jadalni. Miała za sobą dłuższy spacer po parku i była w doskonałym usposobieniu. Osobliwe, bo przestało ją niepokoić. Myślała teraz o zupełnie innych rzeczach.

— Gdzie się podziewa pan Piotr? — zapytała nagle, kiedy Fanny nalewała jej herbatę. Właściwie interesowało ją coś innego, ale uważała, że dobrze będzie zastosować trochę dyplomacji.

Na uśmiechniętej twarzy Fanny pojawił się grymas niesmaku.

— Niestety, nie mogę pani tego powiedzieć. Już wczesnym rankiem wykradł się z domu, nie przymierzając jak złodziej, i jeden Bóg wie, gdzie się teraz włóczy. Ubrał się w swoje najlepsze ubranie, co zresztą bardzo niewiele mówi, a nawet włożył coś w rodzaju krawatki. Ale i tak wygląda, jak zawsze.

Krytycznie usposobiona kobieta zamilkła i Grace musiała po chwili podjąć sama:

— Nie chcę pani dłużej zatrzymywać, przecież i inni zechcą prawdopodobnie, żeby im pani podała śniadanie.

Fanny potrząsnęła żywo głową.

(C. d. n.)

Apel, który ma wstrząsnąć sumieniami
narodów i rządów wszystkich państw świata

Narodowy Związek Pracy Nowego pokolenia Rosyjskiego, będący najpoważniejszą organizacją emigracji rosyjskiej, rozesłał do prasy „Apel do Rządów i Narodów Świata".
Najbardziej znamienne ustępy tego wstrząsającego „apelu" przytaczamy, w tym przeświadczeniu, że głos przedstawicieli ciemiężonego narodu powinien otworzyć oczy największym nawet entuzjastom sowieckiego imperium.

Powaga chwili zmusza nas do wystąpienia. Decydujemy się na tę próbę, chociaż wiemy iż dobrze opłacana propaganda komunistyczna użyje wszelkich środków, by głos nasz zagłuszyć, jak udaje się jej zagłuszać w ciągu dwudziestu lat krzyk rozpaczy stu sześćdziesięciu miljonów narodu rosyjskiego.

Do Was zwraca się młodzież rosyjska, którą tragiczny los pozbawił Ojczyzny i rozrzucił po całym świecie, do Was zwracają się ci, którzy wyrośli wśród Was, wychowani w Waszym środowisku i którzy na ziemi Waszej wchłonęli zasady ludzkości i humanitaryzmu.

Mimo to, że w ciągu dwudziestu lat społeczeństwa kulturalne obojętnie spoglądają na tragedję rosyjską, wierzymy jednak w ich uczucia humanitarne. Jeżeli obecnie daleko mniejsze cierpienia wywołują ich współczucie i jeżeli obecnie na daleko mniejsze niesprawiedliwości reagują oburzeniem, to wierzyć nie chcemy, by pozostały obojętne wobec faktu tragedji tak strasznej.

Historia ludzkości nie pamięta takiego poniewierania praw człowieka; ani jeden naród nie doznał tak strasznego, zarówno moralnego jak i fizycznego spustoszenia, ani jeden naród nie wpisał do swojej historji bardziej krwawej stronicy, jak nasz nieszczęśliwy naród rosyjski. Obecne nasze wystąpienie nie jest spowodowane żadnym politycznym współzawodnictwem.

Chcemy wierzyć, że wolna ludzkość, na której sztandarach wypisane są hasła wolności i humanitaryzmu, nie będzie dalej patrzeć obojętnie na okropności naszego stulecia, na jego hańbę.

Nie porywajmy się na obronę starej Rosji. Jeśli grzechy jej były wielkie, to zapłaciła za nie stokrotnie. Nie bierzemy w obronę starej rosyjskiej arystokracji, dziedziców i kapitalistów. Ich w Rosji już nie ma.

Powstajemy w obronie narodu rosyjskiego, w obronie tych, co nie są obarczeni grzechami przeszłości, których nikt nie ma prawa pociągać do odpowiedzialności za popełnienie tych grzechów. W obozach koncentracyjnych, w tundrach Sybiru, w błotach północy i w lasach nie do przebycia, w więzieniach i w piwnicach bolszewickich umierają nie ci, co reprezentowali starą Rosję, lecz miljony chłopów, robotników, ich synowie, ci, dla których niby była przeprowadzona i nadal prowadzi się ta krwawa rewolucja. Miljony tych ludzi wysłano na pewną i nieuniknioną śmierć. Domy ich zrujnowano i rozgrabiono. Rodziny ich wygnano z miejsc ojczystych i rozrzucono po przestworzach Rosji.

Lecz nie lepszy jest i los tych, co zażywają wolności bolszewickiej. Rosja cała jest zamieniona w katorgę. Przypomnijcie sobie, ile ofiar zabrał głód. Ilu ludzi zginęło skutkiem tego głodu. Znów zaczną sunąć szeregi głodnych — gdyż znów nad Ojczyzną naszą wisi straszne widmo głodu. Znów się zaczną bunty głodnych. I znów ich będą uspakajać kulami i gazem duszącym.

Niepokoi Was tragedia narodu hiszpańskiego. Obojętne po czyjej stronie są wasze sympatie, gdyż z jednakowym współczuciem śledzicie jego walkę. Dusze wasze są wstrząśnięte tym samozniszczeniem. Lecz czy wiecie że walka bardziej straszna, walka w której przez przeciąg 20-tu lat zginęły niezliczone ofiary, toczy się w naszej Ojczyźnie?

Prawda, tam nie ma frontów. Stamtąd nie dolatują do Was odgłosy strzałów karabinów maszynowych i artylerii, lecz ta walka zabiera codziennie tysiące i tysiące niewinnych ofiar. Po jednej stronie stoi cały naród, po drugiej — jego kaci.

Nie żądamy wiary w nasze słowa. Czyż można uwierzyć w to, co się działo i dzieje w naszej Ojczyźnie? że głód zabrał przeszło dwa dziesiątki miljonów istnień ludzkich, że w obozach koncentracyjnych siedzi przeszło sześć miljonów ludzi, że tyleż jeszcze znajduje się na wygnaniu i w więzieniach, że w dwudziestym wieku głód zmusza ludzi do stania się ludożercami?

Czyż można uwierzyć w to, by w państwie „wolnego człowieka" dwunastoletnie dzieci były zrównane wobec prawa z dorosłymi włącznie do kary śmierci? Czyż można uwierzyć, by w państwie „dyktatury proletarjatu" robotnicy byli tak eksploatowani jak w żadnym innym — najbardziej bezprawnym kraju, że eksploatuje się pracę i dzieci, że zduszono zupełnie wolny ruch zawodowy?

Czyż można uwierzyć w to, by robotnik Zagłębia Donieckiego mieszkał po bydlęcemu w ziemiankach? Nie temu uwierzyć nie można i nie żądamy wiary w nasze słowa. Pragnęlimy tylko byście zajrzeli do tej otchłani. I wówczas zobaczycie sami jak jest straszna i jak blade są nasze słowa w porównaniu z okropną rzeczywistością.

Pójdźcie do naszej Ojczyzny i zobaczcie, lecz nie to, co zechcą Wam pokazać. Rosja dawno zna się na „Potiemkinowskich wsiach". Tych okrucieństw nie zobaczycie na ulicach miejskich. Walka toczy się w fabrykach, w hutach, w stepach Ukrainy i Azji Środkowej, w górach Kaukazu, w lasach Sybiru i Północy. Teraz jest bardziej okrutna, niż była w pierwszych latach istnienia Rosji Sowieckiej, w latach t. zw. „wojującego komunizmu".

Prawda, że opłacona propaganda osłania okrucieństwa, jakie się tam dzieją, lecz pomyślcie, jakie okropności dzieją się w państwie, z którego ucieczka karana jest śmiercią? Dlaczego? Czyż nie z obawy, by świat nie dowiedział się o „dobrodziejstwach regime'u", o „sytym wesołym życiu rosyjskiego narodu", o którym tak głośno krzyczy prasa bolszewicka i bolszewizująca?

Bolszewizm w Rosji przeżył się. W ciągu 18-tu lat usposobił do siebie wrogo nawet tych, którzy ślepo mu wierzyli. Podtrzymują bolszewizm tylko ci, którzy już nie mogą zawrócić z krwawej drogi przestępstw i tyranii. Dla nich została tylko jedna droga — rewolucja wszechświatowa i dobrze wiedzą o tym, że o ile jej nie wywołają w najbliższym czasie, to zginą. Oto dlaczego wzmogli swój nacisk na Europę.

Bije godzina dwunasta. Miljony błądzących szczerze wierzą, że tam w Rosji buduje się lepsze, sprawiedliwsze życie socjalne. Dajcie możność tym wszystkim, co uwierzyli w bolszewickie kłamstwa, zobaczyć rosyjską rzeczywistość.

czywistość.

Poślijcie waszych delegatów z komisją ankietową, dobrze władających językiem rosyjskim. Niech to będą przedstawiciele bezinteresownej i bezpartyjnej społeczności.

Zażądajcie od Sowietów gwarancji:

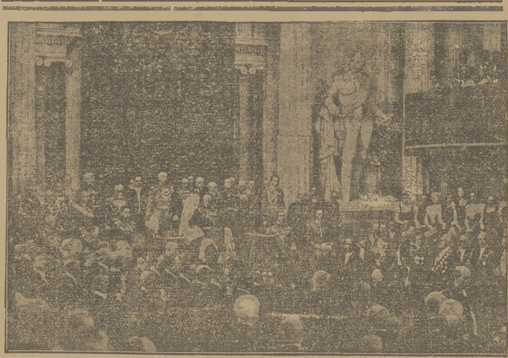
1) Nieskrępowanego ruchu na całem terytorium państwa.

2) Prawa wywiadów i zadawania pytań wszystkim i wszędzie.

3) Prawa odwiedzenia wszystkich obozów koncentracyjnych i miejsc przymusowego zatrudnienia.

4) Prawa fotografowania.

Jeżeli Sowiety nie mają nic do ukrycia, to się zgodzą. W przeciwnym razie ich propaganda kłamie.



Moment uroczystości otwarcia parlamentu szwedzkiego. Po środku na wzniesieniu król Gustaw w otoczeniu członków domu królewskiego.

Dr. Polakiewicz znowu poważniony
z obozem rządzącym

Według doniesień prasy warszawskiej w kołach politycznych Europy obiega pogłoska, jakoby pomiędzy pułkownikiem Kocem a b. wicemarszałkiem Sejmu dr. Karolem Polakiewiczem doszło do poważniejszych nieporozumień. Mają one za podłoże działalność Legionu Śląskiego w Warszawie którego prezesem jest p. Polakiewicz.

Organizacja ta prowadziła akcję, która nie posiadała zupełnie podstaw statutowych i wybiegała daleko poza ramy zrzeszenia kombatantów.

Dr. Polakiewicz, jak ogólnie wiadomo, był potępiony w roku 1934 przez sąd obywatelski za deprawowanie młodzieży wiejskiej i wskutek tego musiał się zrzec wszystkich godności i wycofać z życia politycznego.

Ostatni zjazd Związku Legionistów, na którym płk. Koc został wybrany prezesem, wybrał również p. Polakiewicza do zarządu Związku.

P. Polakiewicz był upatrzony w nowej organizacji politycznej na kierownika ruchu wiejskiego.

Wobec wytworzonej sytuacji zajdą oczywiście duże zmiany.

Kto jednak będzie następcą p. Polakiewicza, narazie nie wiadomo.

Po burzy przyjazne rokowania
o traktat handlowy i zbliżenie polityczne

Dziwnymi drogami chodzi polityka wielkich mocarstw. W początkach bieżącego tygodnia alarmowani byliśmy wiadomościami o mogącym wybuchnąć lada chwila konflikcie pomiędzy Francją i Anglią z jednej a Niemcami z drugiej strony na tle opanowywania przez Niemców Maroka hiszpańskiego.

Prasa francuska przecież przepełniona była szczegółami o pracach fortyfikacyjnych wykonywanych przez oddziały niemieckie w portach Maroka a w szczególności Ceucie.

Prasa niemiecka zareagowała gwałtownie na te informacje nazywając je insynuacjami i ordynarnymi kłamstwami.

Faktem jest, że flota francuska w pokaźnej liczbie jednostek zgromadzona jest u wybrzeży afrykańskich.

Tymczasem przy odgłosach mijającej burzy, podczas której łatwo dojść mogło do wyładowań — nadchodzą znowu z Paryża wiadomości, że premier Blum wygłosi w niedzielę, 24 bm. mowę w Lugdunie, w której ma poczynić Niemcom propozycję nawiązania rokowań handlowych bez poruszania jednocześnie problemów politycznych.

Te ostatnie stały by się przedmiotem dyskusji po doprowadzeniu do porozumienia finansowego i gospodarczego, więc po zawarciu nowego traktatu handlowego.

Prasa niemiecka natomiast lansuje wiadomość, że premier Blum zaproponuje Rzeszy wszczęcie rozmów, w których kwestie polityczne będą dominowały.

Tak więc w ciągu kilku dni sytuacja polityczna doznała odprężenia i zamiast starcia nastąpić ma układ finansowo-gospodarczy i zbliżenie polityczne.

Powstaje tylko pytanie, jak długo potrwa odprężenie oraz czy przyniesie ono rzeczywiście rezultaty, które w ocenie paryskiego dziennika, zbliżonego do premiera Bluma, „Oeuvre", będą miały znaczenie światowe.

Z DNIA

ŁĄCZYĆ A NIE ROZPRASZAĆ

Ostatnie przemówienie p. premiera Składkowskiego wygłoszone podczas posiedzenia komisji budżetowej opatruje „Goniec Warszawski" m. innymi następującymi uwagami:

„Obawiamy się, że przy dalszym utrzymywaniu dzisiejszej przepaści między państwem i narodem, dzisiejszego rozbicia politycznego Polski, umożliwiającej coraz większe sukcesy akcji komunistycznej i wywrotowej, w niedługim czasie nie wystarczą humanitarne metody — „zwartego szyku" i gazów łzawiących...

Źle jest, bardzo źle, gdy jednym z głównych zadań rządu staje się „rozpraszanie tłumów". Tłumów nie trzeba „rozpraszać", tłumy trzeba łączyć i koordynować w „zwartym szyku" twórczej i planowej pracy dla państwa i narodu, ich kultury, bogactwa i rozwoju.

Dziś olbrzymia większość Polaków to bezkształtne „tłumy" bądź bierne i apatyczne, bądź wrogo demonstrujące swe niezadowolenie. W „zwartym szyku" idzie z jednej strony policja, której nie da się powiększać bez końca, z drugiej komuniści ze wzrastającą stale liczbą i siłą...

„Zwarty szyk" policji i gazy łzawiące nie pomogą, gdy wielka idea i planowa praca twórczych czynników nie zmienią rozbitego dzisiaj i marnującego olbrzymie masy energji społeczeństwa na „zwarty szyk" zjednoczonego narodu, zmierzającego ku realizacji swych wielkich celów dziejowych".

Sprowadzimy z Niemiec
MASZYN I URZĄDZEŃ ZA 80 MIL. ZŁOTYCH

Na mocy zawartego ostatnio układu naszego Rządu z rządem Rzeszy niemieckiej, otrzymać mamy za zaległe należności kolejowe maszyny mające służyć do przeprowadzania inwestycji.

Na odbytej konferencji międzyministerialnej ustalono, że sprowadzone zostaną tylko takie urządzenia i maszyny które nie są produkowane w Polsce.

Również poszczególne instytucje użyteczności publicznej w większych miastach otrzymać mają zezwolenie na sprowadzenie maszyn i urządzeń z Rzeszy celem unowocześnienia swoich urządzeń.

Przedsiębiorstwa państwowe i użyteczności publicznej sprowadzać mają maszyny i urządzenia inwestycyjne za kwotę około 60 milionów zł. Natomiast prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe otrzymać mają pozwolenie na sprowadzenie maszyn i urządzeń z Rzeszy w ramach należności za tranzyt niemiecki w kwocie około 20 milionów zł.

RUCH WYDAWNICZY

„Zaklęte rewiry"

ZNAKOMITY DEBIUT MŁODEGO LITERATA

Jeżeli głównym zadaniem pisarza jest zerwać z oczu czytelnika bielmo zdawkowego widzenia rzeczy i pokazać je inaczej, w całej ich głębi i wielowymiarowej prawdzie, to Henryk Worcell, autor „Zaklętych rewirów" winien być już dziś pasowany na pisarza dużej miary. Czytając tę 424-stronicową powieść, doznajemy ciągle olśnienia: to, co się nam wydawało aż do uprzykrzenia znane i nieciekawe, jakże w istocie jest inne, bogate w nieprzeczuwalne komplikacje, związki, sploty charakterów i konfliktów. Doznajemy podobnych uczuć, jakbyśmy po raz pierwszy oglądali przez mikroskop kroplę szlamu. Albo jakbyśmy, pierwszy raz w życiu będąc w teatrze i wierząc jeszcze w rzeczywistość sceny, zajrzeli naraz za kulisy i jednym jasnowidzącym spojrzeniem zgłębili ich utajone życie. W „Zaklętych rewirach" żyjemy — można by powiedzieć współżyjemy — za kulisami restauracji i kawiarni, a są one tak samo kontrastowo od swej zewnętrznej widzialności odmienne, jak w przybytkach dramatycznej sztuki.

Lecz, wbrew pozorom, właściwym bohaterem „Zaklętych rewirów" nie jest restauracja, potworna brutalność środowiska, cały wszechstronnie opisany kompleks stosunków zawodowych, ani tak liczne wątki życia knajpowego (brud w kuchni, nienawiść do gości, plucie do filiżanki z barszczem, erotyzm i choroby kelnerów, orgie i wiele innych sensacyjnych detali); ani też ciekawe przypadki bohatera Romka Boryczki, od chwili, gdy jako parobek zmywał talerze w „Pacyfiku" i poprzez straszliwą terminatorkę pikolacką został kelnerem i przestał nim być a zaczął być literatem — co już w samej powieści nie znalazło miejsca. Właściwym bohaterem są dzieje charakteru, jego stopniowego rozwoju, jego parcia w górę, poprzez najcięższe przeszkody — dzieje ogromnej w wymiarach moralnych i intelektualnych kariery.

Podobno w Krakowie, gdzie powieść się dzieje, identyfikuje się już dokładnie każdą postać i niemal każdy wypadek, opisany w tej książce. Ale główna wartość „Rewirów" polega nie na autentyzmie, nie na fantastycznym wręcz bogactwie obserwacyj, lecz w pierwszym rzędzie na olbrzymiej umiejętności psychologicznej. Worcell bowiem jest nie tylko wirtuozem w opisie sytuacji (niektóre opisy „gorączki" na sali restauracyjnej są majstersztykami wysokiej klasy), ale co najważniejsza, głębokim psychologiem-analitykiem, prosektorem, obnażającym istotne sprzeczności, prawdę i fałsz charakterów, uczuć, myśli i postępowania. Niektóre sceny, np. temat tak ubogi i oklepany, jak romans kelnera z bufetową, siłą swoją, bezwzględnością i realizmem przypomina wzory stendalowskie.

Worcell (pseudonim ukrywającego swe nazwisko autora) jest dwudziesto-śmiołetnim debiutantem, ale z pozo książki wyłania się już sformowana wybitnie silna osobowość autora. I to jest rękojmią, że nie będzie „autorem jednej książki" — jak niestety tylu naszych doskonale zapowiadających się literatów. Ten debiut — obok „Anny" Aliny Sagen — dobrze świadczy o odkrywczości wydawnictwa Gebethnera i Wolffa.

TO i OWO

D A J!

Jak długi i szeroki kraj
Wszędzie, gdzie dzwoni język nasz
Jeden brzmi dzisiaj apel: Daj!
Ze serca daj, co bracie masz.

Wszystko, co zbywa w domu twym
I krzyczy głośno: Nowe spraw!
Co już przetrwało tyle zim
I półki ci zalega szaf.

Ubranie, co już ani rusz,
Bo drwiną jest dzisiejszych mód,
Kapelusz przenoszony już,
Stara koszula, stary but.

Co niszczy proch i gryzie mól,
Niteczki wypruwając przędz,
Skrzepieniem będzie ludzkich dól
Osłodzi gorycz ludzkich nędz.

Więc, gdy pod dom zajedzie wóz,
Wynieście wszystko, co kto ma —
A ciepło serc zwycięży mróz
Aż do pierwszego wiosny dnia.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

Udogodnienie w komunikacji kolejowej

Zagłębie Dąbr.—Kraków

Wskutek usilnych starań Towarzystwa przemysłowców Zagłębia Dąbr. popartych przez Izbę P. H. i Związek przemysłowców w Krakowie o usprawnienie fatalnych jak dotychczas połączeń kolejowych Zagłębia z Krakowem uzyskano w nowym rozkładzie jazdy szereg połączeń szybkich, a inne zapowiedziano w rozkładzie wiosennym, a może nawet wcześniej.

Uwzględniony został również wniosek Tow. o uwidocznienie połączeń w rozkładzie jazdy przez oznaczenie na tablicy 305 (Katowice — Kraków) czasu odjazdu z Sosnowca i przyjazdu do Sosnowca. Uczyniono to jednak z uwzględnieniem jedynie połączeń na Katowice, a nie na Szopienice, wskutek czego nie uwidoczniono szeregu z wymienionych szybkich połączeń. Dla ogólnej orientacji Towarzystwo sporządziło ich zestawienie, której podajemy poniżej.

Bilety na pociągi motorowe na szlaku Katowice — Kraków narazie można wykupić dopiero w Katowicach wzgl. w Szopienicach. Są jednak widoki uwzględnienia wniosku Towarzystwa o sprzedaż ich również w Zagłębiu, bodaj w Orbisie sosnowieckim.

W myśl wniosku Towarzystwa już zarządzono dyżur bagażowego w Szopienicach.

Z SOSNOWCA

Z Sosnowca do Krakowa można wyjechać następującymi pociągami:

1) **odjazd z Sosnowca** pociągiem osobowym do Katowic **o godz. 7.50**, skąd wyjazd motorówka do Krakowa o godz. 8.18, przyjazd do Krakowa o godz. 9.23 (z wyjątkiem dni świątecznych i niedziel);

2) **odjazd** z Sosnowca pociągiem osobowym o godz. 10.12 do Szopienic, skąd o godz. 10.21 odjazd do Mysłowic, a stąd o godz. 10.36 odjazd pociągiem pośpiesznym do Krakowa, przyjazd do Krakowa o godz. 11.38;

3) **odjazd z Sosnowca** pociągiem osobowym o godz. 14.25 do Katowic (z wyjątkiem dni przedświątecznych), a stąd odjazd do Krakowa motorówką o g. 14.58; przyjazd do Krakowa o godz. 16.03.

4) **odjazd z Sosnowca** pociągiem osobowym o godz. 18.52 do Katowic, skąd motorówką o godz. 19.19, przyjazd do Krakowa o godz. 20.16;

odjazd z Sosnowca motorówką do Szopienic (z wyjątkiem dni świątecznych i niedziel) o g. 22.40, skąd o g. 22.51 odjazd pociągiem osobowym do Krakowa; przyjazd do Krakowa o g. 23.48.

Z KRAKOWA

Odjazd z Krakowa: motorówką (z wyjątkiem dni świątecznych i niedziel) **o godz. 7.00**; z Szopienic pociągiem osobowym o godz. 8.17; przyjazd do Sosnowca **o godz. 8.22**;

Odjazd z Krakowa motorówką **o g. 12.50**; odjazd z Szopienic pociągiem osobowym **o godz. 14.05**, przyjazd do Sosnowca **o godz. 14.10**;

Odjazd z Krakowa: motorówką (z wyjątkiem dni przedświątecznych) o godz. 22.40 do Katowic, skąd odjazd do Sosnowca pociągiem osobowym o godz. 23.59, przyjazd do Sosnowca o godz. 0.12.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

16 Styczeń

Sobota

Marcelego p. m., Włodzimierza
Słowiański: Włodzimira
Słońca wsch. 7.38, zach. 15.54
Księżyca wsch. 8.31, z. 20.56

HISTORIA PODAJE:

1649 Wjazd Jana Kazimierza na koronację do Krakowa.
1698 Koronowany w Krakowie August II Sas, wjeżdża uroczyście do Warszawy.
1831 Gen. Chłopicki zrzeka się dyktatury.
1832 Car Mikołaj I znosi konstytucję Królestwa Polskiego.
1919 Ign. Paderewski na czele rządu. Gen. D. Muśnicki zostaje wodzem nacz. wojsk w Wielkopolsce.
1920 Powstanie Ligi Narodów w Genewie.

LIGA NARODÓW

Liga Narodów, mająca dziś swą siedzibę w Genewie, zebrała się po raz pierwszy dnia 16 stycznia 1920 r. w Paryżu pod przewodnictwem Leona Bourgeois. Było to wówczas tylko zebranie samej Rady Ligi, zwołane przez prez. St. Zjedn. Wilsona i wkrótce potem przystąpiono do ściślejszej organizacji tej instytucji pokoju. Liga Narodów zdziałała dużo dla usunięcia powojennego chaosu i rozprężenia w Europie, trwałego pokoju ludzkości jednak zapewnić nie była dotąd w stanie.

PRZYSŁOWIA:

„Lepszy stary druh, niźli nowych dwóch".

AFORYZMY:

„Pierwsza miłość jest rózgą przyszłości młodego człowieka".

Z KSIĘGI „ZŁOTYCH MYŚLI":

„Szczęście Bóg daje, a szatan je tylko przymyka". Deotyma.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Matura".
PAŁACE: „Biały Anioł".

× **CHOINKA.** W sobotę, dnia 16 bm. o godz. 17 odbędzie się w auli szkoły powszechnej w Katowicach - Zawodziu choinka, urządzona przez miejską szkołę handlową w Katowicach dla absolwentów szk...

Teatr Miejski w Sosnowcu

Jutro dnia 17 bm. o godz. 16.30 niezwykle melodyjna komedia muzyczna R. Benatzky'ego pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA".

Wieczorem o godz. 20.30 na ogólne żądanie zostaje wznowiona przebojowa sztuka Wł. Fodora pt. „MATURA". Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—oOo—

Porządek nabożeństw

W NIEDZIELĘ DNIA 17 BM.

w kościele W. N. M. P. w Sosnowcu

godz. 6 — prymaria, g. 8 — msza św. z nauką, g. 9.30 — msza św. dla szkół, g. 11 — suma, g. 12.30 — msza św., g. 9.30 w kaplicy Huta Milowice — msza św. z nauką, g. 16 — nieszpory.

w kościele parafialnym w Będzinie

prymaria — godz. 7.15, msza św. o godz. 9 i 10, suma o godz. 11, nieszpory o godz. 15.30.

w kościele parafialnym w Dąbrowie

godz. 6.30 — Jutrznia, g. 7 — prymaria, g. 8.30 — msza św. dla szkół powsz., g. 9.30 — msza św. dla szkół średnich, g. 10 — msza św. z nauką w kaplicy na Legionowie, g. 11—suma, g. 15.30 — różaniec przy Żłobku Dziec. Jezus.

—oOo—

× **OBCHÓD W SZKOŁACH Z OKAZJI IMIENIN P. PREZYDENTA.** Tradycja lat ubiegłych zorganizowany będzie obchód w szkolnictwie z okazji imienin P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, przypadający 1 lutego. Z okazji tej urządzone będą okolicznościowe pogadanki w szkołach powszechnych i w niższych klasach szkół średnich. Dla dzieci szkolnych w Warszawie odbyć się ma specjalne przedstawienie w Teatrze Wielkim.

× **OPŁATEK.** Związek strzelecki oddział żeński i męski Sosnowiec Miasto urządzają dnia 16 bm. o godz. 19.30 „Opłatek" w lokalu Zw. pracowników Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Kołłątaja 17, I piętro w Sosnowcu. Udział w opłatku wraz z konsumcją wynosi od osoby 1.50 zł.

Kolęda w Sosnowcu

Jak już donosiliśmy, księża parafii Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu rozpoczęli wizyty, mieszkań wiernych.

Porządek kolędy przedstawia się następująco:

Dziś sobota, dnia 16 bm. od godz. 11 rano dwóch księży — reszta ul. Wiejskiej i przyległych.

Poniedziałek, dnia 18 bm. od godz. 11 rano jeden ksiądz domy Schönowskie i ul. 1 Maja, drugi ksiądz ul. Grabowa, od godz. 15 trzeci ksiądz ul. Miła

wtorek, dnia 19 bm. od godz. 11 rano jeden ksiądz domy Dietlowskie przy ul. 3 Maja, drugi ksiądz domy Dietlowskie od strony Wawelu, a od godz. 14 trzeci ksiądz ul. Zakręt, Leszno i Promyka;

środa dnia 20 bm. od godz. 11 rano jeden ksiądz domy kolejowe przy placu Żwirki i ul. Nowa, a od godz. 14 drugi ksiądz ul. Kilińskiego;

czwartek dnia 21 bm. od godz. 11 rano dwóch księży ul. Daleka, a od godz. 15 jeden ksiądz ul. Ostrogórska i ul. Biała;

piątek dnia 22 bm. od godz. 11 rano jeden ksiądz ul. Swobodna, od godz. 15 jeden ksiądz ul. Rudna, Książęca, Sienna i Kacza, od godz. 11 rano trzeci ksiądz ul. Chłodna i Czysta;

Sobota dnia 23 bm. od godz. 11 jeden ksiądz ul. Milowicka i Francuska, a drugi ksiądz ul. Chmielna.

Przy tej okazji księża odbywający kolędę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

—oOo—

× **Z KATOLICKIEGO STOW. MĘŻÓW** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie katolickiego Stow. mężów w Sosnowcu w obecności ks. kanonika T. Jankowskiego i przy licznym udziale członków i sympatyków. Przewodniczył zebraniu dr. Braun. Zebrani przyjęli sprawozdanie z działalności zarządu oraz komisji rewizyjnej i przyjęto program pracy na rok 1937. Po uzupełniających wyborach skład kierownictwa Stowarzyszenia przedstawia się następująco: prezes — p. A. Witkowski, wiceprezes p. L. Łogiewa, sekretarz — p. B. Borkowski, wicesekretarz — p. S. Bieniaś, skarbnik — p. Olszewski, gospodarz — p. Pawlaczyk; komisja rewizyjna pp.: Widera, Niedbał i Wojdała.

× **CHRZEŚCIJAŃSKA KASA BEZPROCENTOWA** w Sosnowcu wyraża p. Romualdowi Dymarskiemu podziękowanie za ofiarowanie sumy zł. 40.

× **GWIAZDKA DLA BIEDNYCH DZIECI SZKOŁY NR. 3.** Dnia 22 ub. m. staraniem kierownika szkoły nr. 3 p. Kamińskiego, przy współudziale PCK przy gimnazjum St. Staszica odbyła się choinka dla biednych dzieci tejże szkoły. Obdarowano 130 dzieci. Każde otrzymało dwie strucle świąteczne, wędliny, łakocie, a większa część otrzymała odzież zebraną przez PCK na terenie gimnazjum St. Staszica.

× **CHOINKA HARCERSKA.** Komendy Hufców harcerek i harcerzy w Sosnowcu urządzają w sobotę dnia 16 bm. t.j. dzisiaj o godz. 18 w szkole powszechnej nr. 19 przy ul. Nowej 49 (przystanek tramwajowy ul. Aleja) choinkę harcerską, na którą uprzejmie zapraszają władze harcerskie, zarząd koła skautów z czasów walk o niepodległość, przewodniczących kół przyjaciół harcerstwa, opiekunki i opiekunów drużyn, instruktorki i instruktorów oraz brać starszoharcerską.

× **DANCING — CZARNA KAWA.** — Dziś w Savoyu o 20. A zatym kto chce przyjemnie spędzić wieczór — niech spieszy do Savoyu. Przypominamy, że wstęp wraz z konsumcją od osoby wynosi zł. 2.50. Stroje dowolne. Komitet wykonawczy fundacji samolotu „OPL i G. Sosnowiec" w Sosnowcu.

Z CAŁEJ POLSKI

SŁOWO „BIUROKRACJA" — JEST OBRAZĄ URZĘDU

Henryka Segałowa udała się do starostwa pow. przy ul. Długiej w Warszawie, gdzie miała otrzymać paszport zagraniczny dla syna.

Przy załatwianiu formalności powstał incydent, w czasie którego zdenerwowana Segałowa powiedziała: „Tu jest biurokracja!" Za to odezwanie się Segałowa stanęła przed sądem grodzkim, który skazał ją na 100 zł. grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

BOJÓWKA ŻYDOWSKO-SANACYJNA NA UNIWERSYTECIE

Onegdaj znowuż wtargnęła na teren Uniwersytetu bojówka sanacyjno-fołksfrontowa w sile około 30 osób, uzbrojonych w laski, kastety i rewolwery. Bojówkarze zaczęli wznosić okrzyki skierowane przeciwko młodzieży narodowej i usiłowali sprowokować awanturę. Jednakże na widok grupy członków Związku Narodowego młodzieży radykalnej bojówkarze momentalnie podali tył, gubiąc kilka lasek. W czasie pościgu za uciekającymi bojówkarzami jeden ze ściganych strzelił z rewolweru w kierunku goniących. Na szczęście strzał chybił.

Po rozproszeniu bojówki poturbowano kilku żydów, którzy przed ucieczką bojówki sanacyjno - komunistycznej usiłowali manifestować swoją do niej sympatię.

REWIZJA W HOTELACH WILEŃSKICH

W czasie ostatniej lustracji hoteli w Wilnie policja stwierdziła, że portierzy hotelowi mają w swym przechowaniu liczne dowody i legitymacje osób, które w danym hotelu w tej chwili nie mieszkają.

Zainteresowano się tym i wówczas okazało się, że są to zastawy, pozostawione przez gości, którzy nie mieli czym uregulować należności za odnajmowane pokoje.

Niektóre legitymacje jak stwierdzono, pozostawione zostały jeszcze w roku 35. Są nawet takie, które znajdują się w depozycie od lat 3.

Szczególnie w hotelach podrzędnych fakty zostawiania dowodów tożsamości jak się okazuje, zdarzały się tak często, że zaszła potrzeba pobierania opłaty zgóry, co jednak z uwagi na ogół gości nie jest właściwe i bardzo często powoduje przykre zatargi i nieporozumienia. Znalezione dowody w liczbie około 1 tys. sztuk, hotelarze z chęcią oddali policji, licząc, że właściciele ich gdy dowiedzą się o tym, zechcą choć częściowo zwrócić należność.

ADOLF NOWACZYŃSKI PRZED SĄDEM

Felietonem Adolfa Nowaczyńskiego o żydach zmieniających nazwiska żydowskie na polskie, umieszczonym w jednym z pism poznańskich, poczuł się dotknięty pewien obywatel m. Obornik. Na rozprawie z prywatnego oskarżenia przed Sądem okręgowym w Poznaniu doszło do ugody między stronami, gdyż p. Nowaczyński wyjaśnił, że zupełnie nie miał na myśli oskarżyciela. Dobrze, że się ludzie jeszcze obrażają.

TOWAR W PODZIEMIACH...

Woźnica Jan Kaczmer z Chojnic sprytnie i skutecznie zwalczał niedostatek. Ponieważ do tylnej ściany jego stajni przylegały magazyny zbożowe oraz magazyny z wełną i żelazem, należące do zamożnego kupca. Kaczmer przekopał ze stajni dwa chodniki podziemne do dwóch przedzielonych komór magazynu i w ten sposób zaopatrywał się w dowolne ilości zboża, wełny owczej, paszy, węgla oraz żelaza i wyrobów żelaznych.

Kaczmer od kilku lat dzielił się z nu stwierdzili, że towar ginie w wielkich ilościach. Pewnej nocy upolowano złodzieja i wykryto chodniki podziemne. Kaczmer powędrował do więzienia. kupcem jego własnością, a ponieważ ilość kradzionego towaru przekraczała możliwości konsumcyjne jego rodziny — zaczął handlować. Interes doskonale prosperował, toteż właściciele magazy-

Arystokraci do wynajęcia na godziny

Jeszcze jeden pomysł praktycznych Amerykan

Europejczycy myślą, że Ameryka nie posiada swej arystokracji. Zupełnie błędne przekonanie! Wystarczy wziąć do ręki wydany świeżo na rok 1937 — „New York Social Register", aby się przekonać, że w samym Nowym Jorku mieszka 34.500 osób należących do t. zw. „najlepszych sfer" towarzyskich. — Pretensje do arystokratycznego pochodzenia mają w Ameryce przede wszystkim potomkowie tych pierwszych europejczyków, którzy

na okręcie „Mayflower"

dobili do wybrzeży New England, szukając na ziemi nieznanej lepszych warunków od tych, jakie mieli w ówczesnej Europie. Byli to katolicy prześladowani przez protestantów w Anglii i protestanci prześladowani przez katolików we Francji. Wylądowali, osiedlili się i dali podwaliny nowemu konglomeratowi.

Do pochodzenia od tych pierwszych „pielgrzymów" z „Mayflower" przyznaje się chętnie każdy, kto nosi nazwisko jednego z uczestników wyprawy lub jest spokrewnion z kimś o takim nazwisku. A nawet i nazwisko nie gra tu wielkiej roli. Bo kto tam może sprawdzić. Na „Mayflower" nie było drukowanej listy pasażerów. I dlatego utarło się w Ameryce powiedzenie, że gdyby na „Mayflower" istotnie przybyli wszyscy przodkowie tych, którzy się za takich podają, okręt ten musiał by być

tak wielki, jak „Queen Mary".

Ale mniejsza z tym. Fakt pozostaje faktem, że arystokracja w Ameryce istnieje. Prawdziwa arystokracja i półarystokracja. A więc ci, którzy już posiadali poważne fortuny przed wojną oraz ci, którzy zostali „upieczeni" dopiero w czasach prosperity, to znaczy pomiędzy 1920 i 1929 rokiem.

Ambicją każdego takiego arystokraty jest znaleźć się w Social Register. — Śmiało można powiedzieć, że wobec skomercjalizowania wszystkiego, co jest obecnie dziełem rąk lub umysłu ludzkiego, znalezienie się w tym wydawnictwie jest właściwie tylko kwestią posiadanych środków. O ile się nie posiada przynajmniej 20.000 dolarów rocznego dochodu, nie ma co o tym marzyć. Chyba że się jest albo bardzo wielkim artystą albo uczonym. Ale wielcy artyści posiadają w Ameryce również duże dochody, więc znowu wychodzi na to samo.

Te zagadnienia interesują przede wszystkim kobiety, które w Ameryce a raczej w życiu towarzyskim Ameryki odgrywają dominującą rolę. Mężczyźni zajmują się interesami i sportem, — natomiast **życie towarzyskie i wszystko, co z nim jest związane — to dziedzina pań.** I dlatego zajęcie pań z towarzystwa polega przede wszystkim na różnych „social functions", na „shopping", na prowadzeniu zwykle obszernej korespondencji a

ostatnio na grze w bridge'a.

Mężczyzna na ogół na to wszystko nie ma czasu. Zresztą zjawia się on w domu dopiero po 6 i rzadko ukazuje się na terenie towarzyskim przed godziną 8 wieczorem.

Brak czasu ze strony mężczyzn, którzy stanowić winni „urzędową" eskortę kobiet lubiących się bawić, spowodował prawdopodobnie powstanie osobliwej instytucji. Jest nią założona przez Ted. Peckham z New Yorku „Guide ann Escort Seryice". Każda kobieta w wieku od 20 do 30 lat może w tej „instytucji"

otrzymać „pana do towarzystwa"

z najlepszego towarzystwa za opłatą kilku dolarów za godzinę. Jest to zwykle młody człowiek o dobrym nazwisku, „tres sortable", doskonały tancerz, miły w rozmowie i w ogóle bardzo, bardzo... Przeważnie są to wychowańcy najlepszych uniwersytetów dla snobów, a więc Harvard, Yale lub Princetown. **Instytucja gwarantuje, że polecony przez nią gentleman nie upije się, nie będzie starał się nawiązać** flirtu, nie wykorzysta tego epizodycznego spotkania w celu utrzymywania nadal stosunków towarzyskich. Chyba że „pracodawczyni" będzie sama chciała. **Wtedy może zostać jej „wyłączną eskortą".**

Że był to pomysł doskonały, fakt, iż do niedawno założonej „filli" w Londynie zaangażował **Ted. Peckham**

130 arystokratów angielskich,

w ich liczbie jednego prawdziwego „duke'a". Londyn posiada przeciętnie około 10 zgłoszeń dziennie, ale, jak się okazuje, przeważnie od samotnych Amerykanek, które potem mogą opowiadać swym przyjaciółkom w Gopher Praries lub Sparrow Center, jak to przestawały z autentycznym lordem.

Peckham z dumą opowiada, że w wilię Nowego Roku honoraria centrali w New Yorku i filii w Londynie wyniosły przeszło 10.000 dolarów. A więc popyt jest.

Zachęcony powodzeniem postanowił otworzyć

nową filię w Paryżu,

gdzie spodziewany jest duży zjazd na wystawę. Popularny Andre de Fouquieres, brat szefa protokułu dyplomatycznego, obiecał mu swą pomoc w doborze odpowiednich przedstawicieli arystokracji francuskiej.

Wystawa posiadać będzie w oczach Amerykanek jedną atrakcję więcej, a kilkunastu francuskich hrabiów i markizów zbierze dodatkowy „uczciwy" dochód.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Nieludzki ojciec

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się ciekawa sprawa przeciwko krawcowi, 61-letniemu Abramowi Nudelmanowi z Będzina, oskarżonemu o doprowadzenie swej córki, Lipy, do nędzy przez uchylanie się od obowiązku jej utrzymywania.

Przed kilku miesiącami wpłynęła do prokuratury w Sosnowcu skarga Lipy Nudelmanówny, w której podała ona, że ojciec jej wyrzucił ją z domu, nie chcąc jej utrzymywać. Jak z dalszej treści tej skargi wynika, od kilku lat włóczy się ona po ulicach, śpi gdzie się da, utrzymuje się zaś z jałmużny.

Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał. Twierdził on, że córki nie wyrzucił z domu. Mieszkanie jego opuściła sama, dobrowolnie. Uciekła z domu dlatego, ponieważ go okradła.

Co innego twierdziła córka Nudelmana, Lipa. Zeznała ona przed sądem, że kiedy jeszcze była małym dzieckiem, ojciec bił ją i maltretował. Ostatnio nie tylko, że nie dawał jej jeść, ale wyrzucił ją z mieszkania. Obecnie mieszka na ulicy, śpi w bramach domów, je, co jej dadzą litościwi ludzie.

Powołani na rozprawę świadkowie całkowicie potwierdzili to, co zeznała Nudelmanówna.

W wyniku rozprawy sąd skazał nieludzkiego ojca na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 4 lata. (o).

Za ukrywanie dezertera

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanęła wczoraj 22-letnia Emilia Drabek z Zagórza, oskarżona o ukrywanie dezertera. Drabkówna miała przyjaciela, Michała Zaksa. Przed rokiem Zaksa wzięto do wojska. Widocznie mu się tam nie podobało, gdyż po odbyciu zaledwie kilkumiesięcznej służby, zdezerterował z wojska, ukrywając się przez dłuższy czas u swej przyjaciółki.

Sąd skazał Drabkównę na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na okres lat 3 (o)

Porachunki osobiste

Na tle zadawnionych porachunków osobistych doszło niedawno temu między Stefanem Krawczykiem a jego sąsiadem Władysławem Kalisiakiem z Sosnowca do krwawej bójki, która zakończyła się ciężkim okaleczeniem tego ostatniego. Krawczyk podburzony przez swego teścia, Jana Siudaka uderzył siekierą Kalisiaka, zadając mu kilka ran na rękach.

Epilog tego zajścia rozegrał się przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Krawczyk skazany został na rok więzienia, Siudak zaś na 7 miesięcy. Obu skazanym wykonanie kary zawieszono na okres 3 lat. (o).

SPORT

1092 NAGRODY ZDOBYLI KAWALERZYŚCI POLSCY

Polscy jeźdźcy startowali w roku ub. w pięciu imprezach międzynarodowych, a mianowicie w Berlinie (zawody zimowe), Nicei, Warszawie, Berlinie (Olimpiada) i Rydze. Pierwsze nagrody zdobyto w Berlinie (2), w Nicei (1), a w Rydze 6 i puchar Narodów — razem 10 pierwszych. Nadto zdobyto 8 drugich nagród (w tym wicemistrzowstwo Olimpijskie w Militari) i 9 trzecich (w tym trzecie miejsce w pucharze Narodów w Warszawie). Ogółem zdobyto 85 nagród w roku ubiegłym.

Od roku 1923 — 1936 jeźdźcy polscy startowali w 52 zawodach zagranicznych, a mianowicie w Nicei 12, Rydze 7, Rzymie 6, New Yorku, Berlinie i Tallinie po 4, Lucernie 2, Paryżu, Fontainebleau, Spa, Mediolanie, Brukseli, Amsterdamie, Hilversum, Budapeszcie, Sopotach, Akwizgranie po 1.

W tych meetingach zdobyto 1092 nagrody, w tym 114 pierwszych, 104 drugich, 103 trzecich, 116 czwartych, 88 piątych, 85 szóstych i 482 dalszych. W zawodach o puchar narodów zdobyto 34 nagrody, w tym 17 pierwszych, 11 drugich a 6 trzecich.

Międzynarodowe zawody konne w Warszawie, w których zniesiono ograniczenie co do liczby jeźdźców polskich, nie są brane tutaj pod uwagę.

Barw polskich broniło zagranicą 41 jeźdźców, przy czym najwięcej rtm. Szosland 30, Dzadulski 13, rtm. Starnawski i kpt. Rucinski po 11, mjr. Bobrzański, rtm. Kulesza i porucznik Komorowski po 10, por. Czerniowski 9, mjr. Lewicki i rtm. Rojcewicz po 8, mjr. Toczek, mjr. Trenkwald i por. Gzowski po 7 i t. d. W zawodach konnych w Warszawie startowali przedstawiciele 16 narodowości, a mianowicie: Francji 8 razy, Rumunii 5, Czech i Włoch po 4, Niemiec, Łotwy po 3, Austrii Belgii, Gdańska, Japonii, Jugosławii, Finlandii, USA., Szwajcarii i Szwecji po razie.

ZAWODY HOKEJOWE W SOSNOWCU

Dzisiaj na lodowisku Unii w Sosnowcu o godz. 19 odbędzie się towarzyski mecz hokejowy między zespołem Unii a 06 Mysłowice.

Mecz z Makabi katowicką o mistrzostwo kl. B został przełożony na inny termin.

Jutro o godz. 11 rano hokeiści Unii rozegrają u siebie mecz z Międzyszkolnym klubem sportowym.

We czwartek rozegrano spotkanie treningowe.

ŚLIZGAWKA

Ślizgawka na stadionie Unii w Sosnowcu otwarta jest codziennie od godz. 10 do 22. Na miejscu ogrzana szatnia, bufet, muzyka. Ceny wstępu minimalne.

„BRAGADIRU" — „DĄB" 3:2

Rozegrany w czwartek na sztucznym torze w Katowicach mecz hokejowy między rumuńskim zespołem „Bragadiru" a katowickim Dębem zakończył się nieznacznym zwycięstwem Rumunów w stosunku 3:2.

WYCIECZKA NARCIARSKA HARCERSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO

W dnin 23 i 24 bm. Harcerski Klub Narciarski oddział Zagłębia Dąbrowskiego organizuje wycieczkę dla zaawansowanych narciarzy na Pilsko ze zjazdem do Rayczy.

Zgłoszenia na wycieczkę kierować należy do Komendy Chorągwi harcerzy (Sosnowiec, ul. Żytnia 10 — Dom Społeczny) do dnia 17 bm.

Zbiórka w dniu wyjazdu (23 bm.) o godz. 14 na dworcu w Sosnowcu.

Najlepsza base-ballistka Ameryki June Young, zwana popularnie kobieta Baby Ruth

Zbiórka na Fundusz
SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Wczoraj na terenie całej Polski rozpoczęła się piąta doroczna zbiórka na Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Zarówno zbiórka, jak i mający się odbyć w jej ramach, w dniu 24 bm. „Dzień Polaka z zagranicy", organizowane są przez Towarzystwo pomocy Polonii zagranicznej pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza i Jego Eminencji Prymasa Polski ks. Kardynała dr. Augusta Hlonda.

Zarówno „Dzień Polaka z Zagranicy" jak i zbiórka na szkolnictwo polskie za granicą, organizowane są pod hasłem: Polonia zagraniczna dla Macierzy — Macierz dla Polonii zagranicznej.

—oOo—

Opłaty od handlujących
NA PLACACH PUBLICZNYCH

Wobec uchylenia prawa związków samorządowych do poboru opłat postojowych na drogach i placach publicznych, minister spraw wewnętrznych podkreślił w okólniku, że postanowienia w tej sprawie nie dotyczą jednak poboru opłat za korzystanie z rynków w celach sprzedaży.

Opłaty tego rodzaju nie są opłatami „postojowymi", gdyż o poborze ich decyduje fakt korzystania z placu publicznego w celach sprzedaży. Opłaty te nie mogą być pobierane od sprzedaży artykułów żywności przez producentów rolnych, mogą być natomiast ściągane od handlujących i przekupniów.

—oOo—

Brak hamulców
POWODEM WYPADKU

W ub. środę na zjeździe przed mostem modrzejowskim wydarzył się przykry wypadek.

Oto jednokonna furmanka, nie posiadająca hamulców siłą rozpędu najechała na konia tak nieszczęśliwie, że zwierzę upadłszy, stoczyło się w dół, zaś wóz siłą pędu przewrócił się a woźnica upadł na bruk. Koń w wypadku tym doznał złamania tylnej nogi.

Wiele furmanek nie posiada hamulców, wskutek czego na zjazdach, jak przy moście modrzejowskim, zdarzają się częste wypadki okaleczenia koni. Władze bezpieczeństwa na ten stan rzeczy winny zwrócić baczną uwagę.

—xx—

× **BACZNOŚĆ PEOWIACY!** W dniu 17 bm. o godz. 11 rano w gimnazjum Staszica (ul. Żeromskiego) staraniem zarządu Koła powiatowego Związku peowiaków w Sosnowcu — zostanie wygłoszony przez prof. dra Piwowara odczyt z ilustrowanymi przeźroczami p.t. „Wspomnienia z wyprawy arktycznej nad morzem Białym", na który zarząd koła zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami.

× **TRADYCYJNY OPŁATEK I CHOINKA** odbyły się przed kilkoma dniami w Związku i Rodzinie rezerwistów, koło Sosnowiec - Śródmieście, zorganizowane głównie dzięki staraniom pp. Wróblewskich, gospodarzy lokalu. W uroczystości wziął udział ks. kan. Raczyński, który w podniosłych słowach przemówił do obecnych, a następnie łamał się ze wszystkimi opłatkiem. Po odśpiewaniu kilku kolęd wystąpiły przed choinkę małe dzieci i deklamowały piękne wierszyki. Następnie rozdane zostały podarki między przeszło 50 dzieci. Na zakończenie p. Błasiak złożył podziękowanie organizatorom, a szczególnie p. prez. mgrowi I. Pacynie i pp. Wróblewskim. Tradycyjna ta uroczystość wypadła naprawdę zadowalająco, pozostawiając miłe wrażenie. Po uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

× **SZCZEPIENIA OCHRONNE PRZED WYSŁANIEM DZIECI NA KOLONIE.** Zakład Ubezpieczeń społecznych polecił ubezpieczalniom społecznym ścisłe przestrzeganie przepisu, aby dzieci, kierowane na kolonie, poddawane były zawczasu szczepieniom ochronnym przeciwko błonicy, płonicy i durowi brzusznemu. W razie niemożności przeprowadzenia tych szczepień, poczynione mają być odpowiednie adnotacje w kartach kwalifikacyjnych, przesyłanych na kolonie.

Projekty częściowej likwidacji
bezrobocia w Zawierciu

W związku z projektem przesiedlenia z Zawiercia 1000 osób, w celu częściowego zlikwidowania bezrobocia w tym mieście, nasz korespondent zawierciański uzyskał krótką rozmowę z p. inspektorem Gorczycą, który został delegowany z głównego biura Funduszu Pracy w Warszawie do Zawiercia, aby przeprowadzić realizację „emigracji" bezrobotnych.

Inspektor Gorczyca przedstawił opracowany przez siebie program w tym względzie, który jest obecnie tematem konsekwencji głównego biura Funduszu Pracy w Warszawie. Program ten przewiduje:

1) część bezrobotnych, szczególnie rzemieślników i zawodowo wyspecjalizowanych przesiedlić na tereny województw wschodnich, pod nakazem przestrzegania zakazu dopływu do Zawiercia elementu wiejskiego;

2) uruchomić niektóre przedsiębiorstwa w okolicy Zawiercia;

3) zorganizować na terenie Zawiercia spółdzielnie pracy;

4) pomóc w zorganizowaniu samodzielnych warsztatów pracy wykwalifikowanym rzemieślnikom przez udzielenie pomocy w formie dostarczenia narzędzi pracy, udzielenia kredytów na zakup surowca itp.;

5) przystąpić do zorganizowania nowego na terenie powiatu Zawierciańskiego przemysłu wikliniarsko - koszykarskiego;

6) zorganizować stałe kursy szkolenia młodzieży w zawodach, szczególnie w danym okresie na rynku pracy poszukiwanych;

7) pomóc w uruchomieniu niektórych większych zakładów przemysłowych w Zawierciu;

8) wysłać z Zawiercia corocznie do robót sezonowych przy obwałowaniu Wisły itp.;

9) udzielić m. Zawierciu dalszych kredytów na uruchomienie robót o charakterze restownym (wodociągi, kanalizacje), dalsze roboty regulacji rzeki Warty;

10) uruchomić roboty przy budowie kolei i dać zatrudnienie bezrobotnym z Zawiercia.

W związku z tą akcją p. Gorczyca zaprosił do Zawiercia przedstawicieli prezydium Studium gospodarczego w Sosnowcu z p. b. wiceministrem J. Galletem na czele.

Ekspozytura Funduszu Pracy w Zawierciu zajęła się już zapisywaniem tych bezrobotnych, którzy chcą wyjechać.

Nowy niemiecki czteromotorowy samolot, przeznaczony do regularnych lotów w komunikacji transatlantyckiej. Przeciętna chyżość samolotu wynosi 250 km na godzinę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok gospodarczy zamknęliśmy
nadwyżką bilansu handlowego

W roku 1936 obroty handlu zagranicznego Polski wzrosły w porównaniu z rokiem poprzednim.

Według danych Gł. Urzędu statystycznego ogółem przywieziono towarów z zagranicy w ciągu 11 miesięcy r. ub. wartości 912. [illegible] tys. zł. wobec 782.559 tys. zł. w analogicznym okresie roku 1935. Z krajów europejskich przywieziono towarów za 512.904 tys. zł., a z poza europejskich za 269.655 tys. zł.

Wywóz z Polski za okres 11 miesięcy r. ub. wyniósł w wartości ogółem 929.847 tys. zł. wobec 838.684 tys. zł. w takimże okresie roku 1935. Nadwyżka więc polskiego wywozu nad przywozem z zagranicy wynosi na korzyść Polski 17,459 tys. zł.

W naszych obrotach międzynarodowych pierwsze miejsce zajmuje Anglia, dokąd wywieźliśmy towarów wartości 207. 411 tys. zł., natomiast przywieźliśmy za 129.778 tys. zł. Nadwyżka wywozu polskiego do Anglii nad przywozem do Polski za okres 11 miesięcy r. ub. wynosi 77.633 tys. zł. Drugie miejsce zajmują Niemcy z kwotą przywozu do Polski 130.832 tys. zł. i wywozu do Niemiec 128.363 tys. zł. W stosunku do Niemiec obroty towarowe Polski wykazują saldo ujemne w wysokości 2.460 tys. zł. Obroty handlowe Polski z Belgią zasługują na specjalne podkreślenie, ze względu na znaczny wzrost obrotów z tym krajem. Wartość wywozu polskiego do Belgii wyniosła za 11 miesięcy r. ub. 76.470 tys. zł. przywozu zaś z Belgii do Polski — 39.003 tys. zł., czyli nadwyżka wywozu z Polski nad przywozem z Belgii wynosi w wartości 37.467 tys. zł.

Francja zajmuje 4 miejsce: wywieziono do Francji towarów za 38.535 tys. zł., przywieziono zaś za 40.773 tys. zł. na niekorzyść Polski. Z państw pozaeuropejskich najwięcej dokonała obrotów Polska ze St. Zjednoczonymi A. P., a mianowicie: przywieziono towarów za 113.119 tys. zł., a wywieziono za 57.969 tys. zł., saldo na niekorzyść Polski wynosi 55.150 tys. zł.

Kronika gospodarcza

ZWOLNIENIE OD OPŁAT STEMPLOWYCH. Ministerstwo skarbu zwolniło od opłat stemplowych na podstawie art. 123 i 213 ordynacji podatkowej następujące pisma: 1) podania wnoszone w sprawach: a) dopuszczania pojazdów mechanicznych do ruchu na drogach publicznych oraz ich rejestracji, b) pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, c) wydawania koncesyj na zarobkowy przewóz osób i towarów pojazdami mechanicznymi; 2) świadectwa wydawane na skutek wniesienia powyżej wymienionych podań. Ulga w opłatach stemplowych dotyczy podań, wniesionych od dnia 20.XII.1936 r. oraz świadectw wydanych od tej daty.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 5 do 11 bm.: wołów 14, buhaji 87, krów 227, jałówek 68, świń 1314, cieląt 75, razem 1730 szt. zwierząt. Płacono w dniu 11 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę: (Ceny loco Targowica z kosztami handlowymi) od 0.90 do 1.20 zł.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI POPIERA PRODUKCJE LNU. Izbę przemysłowo-handlową w Wilnie powiadomiono, że minister komunikacji wydał wszystkim podległym sobie urzędom zarządzenie, polecające zakupywać następujące przedmioty, sporządzone wyłącznie z surowców krajowych, t.j. ze lnu i konopi, a więc: bieliznę, ręczniki, płócienne pokrycia kanap wagonowych, płaszcze dla służby sanitarnej, worki, flagi, bandaże, sienniki, liny i sznury. Również w umowach na wydzierżawianie restauracyj kolejowych, stacyjnych zakładów fryzjerskich i t.p. ma być uwidocznione zobowiązanie do używania bielizny stołowej, fartuchów i t.p. wyłącznie z lnu i konopi. Sfery rolnicze na Wileńszczyźnie z wielkim zadowoleniem powitały to rozporządzenie i są przekonane, iż przyczyni się ono w dużej mierze do podniesienia gospodarczego rolnictwa na ziemiach północno-wschodnich.

Cofnięcie obniżki płac
W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH

Wedle miarodajnych informacyj, zastosowana ostatnio obniżka poborów pracowników Ubezpieczalni Społecznej, których jest w Polsce kilkanaście tysięcy, zostanie zniesiona z dniem 1 lutego.

Dla grup od 10 w dół przewidziana jest podwyżka według następujących zasad: w grupie od 12 do 10 podwyżka wyniesie do 10 zł. miesięcznie, a dla niższych grup do 5 zł.

—oOo—

× **STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW MIEJSKIEGO INSTYTUTU KSZTAŁCENIA HANDLOWEGO W CHORZOWIE**, oddział w Sosnowcu, zawiadamia członków, że wyjazd do Chorzowa na zabawę karnawałową urządzaną pod protektoratem p. marszałka Sejmu śląskiego i prezydenta Chorzowa Karola Grzesika oraz dyrektora M.I.K.H w Chorzowie p. Tadeusza Karbowiaka, nastąpi w sobotę o godz. 8.02 wieczorem. Zbiórka w hollu dworcowym.

KRONIKA ZAWIERCIA

Nagły zgon
PRZYWÓDCY MARIAWITÓW

We wsi Gniazdów pod Koziegłowami w nocy zmarł nagle w swej rezydencji administrator istniejącej tam jeszcze, drobnej parafii mariawickiej 65-letni Apol. Skrzypiciel, jeden z odszczepieńców, który w latach przedwojennych rozpoczął jeden z pierwszych agitacyjną działalność sekciarską w pobliskich okolicach.

Na pogrzeb „brata Hieronima", celem podtrzymania ducha wśród garstki wyznawców, przybyło z Płocka 6 sekciarzy mariawickich, w tym dwóch zwierzchników własnym autem.

KRONIKA OLKUSZA

× **COFNIĘCIE WYMÓWIEŃ.** W fabryce sprężyn do materaców i łóżek Ostrego w Sławkowie, zatrudniającej około 30 robotników wymówiono wszystkim pracę. Na skutek interwencji robotników odbyła się konferencja w Inspektoracie pracy, na której właściciel fabryki zgodził się cofnąć wymówienie, natomiast fabryka czynna będzie tylko przez 4 dni w tygodniu.

O CZYM RADZILI

OJCOWIE MIASTA CZELADZI

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi odbyło się w spokojnej na ogół atmosferze.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia, Rada wysłuchała komunikatów zarządu miasta. W związku z opracowywaniem przez biuro regionalne w Katowicach planu rozbudowy miasta, uwzględniona będzie również i kolonia Piaski; zarząd miejski podwyższył w rzeźni opłaty za ubój rytualny; w taniej jatce uruchomionej przez miasto pobierany będzie specjalny podatek na rzecz miasta po 2 grosze od kilograma sprzedawanego mięsa; zarząd miasta uwzględniając trudną sytuację właściciela kina Czary obniżył mu częściowo podatek, który będzie pobierany ryczałtowo w wysokości 720 zł. rocznie.

Powyższe posunięcia zarządu miejskiego Rada zaakceptowała.

Z kolei przystąpiono do głównego punktu porządku obrad tj. do sprawy planu rozbudowy miasta. Plan rozbudowy miasta wykona, jak wiadomo, biuro regionalne w Katowicach.

Wyłoniona przez Radę komisja w składzie pp.: burmistrz Rudnicki oraz radni inż. Mazur i przedsiębiorca Walo zapoznała się z projektem planu i zdała Radzie odpowiednie sprawozdanie. R. Walo zwrócił uwagę, że projektowany przez biuro plan w skali 1:2000 nie będzie zbyt przejrzysty, wobec czego zaproponował, aby zmienić skalę 1:1000. Wykonanie takiego planu będzie kosztowało o 3 tys. zł. drożej tj. 12 tys. zł. Rada wniosek ten uchwaliła.

Należność za wykonanie planu miasto będzie spłacać biuru regionalnemu ratami miesięcznymi po 750 zł.

Na wniosek radnego dr. Zadrożnego postanowiono dwie ostatnie raty wpłacić dopiero po całkowitym sporządzeniu planu, aby miasto miało gwarancję, że będzie on dokładny.

Przy omawianiu sprawy planu miasta uchwalono, aby inż. Piotrowski z biura regionalnego opiniował wszystkie zgłaszane do zarządu miejskiego plany budowlane, jakie będą wpływały w okresie opracowywania planu rozbudowy miasta.

W dalszym ciągu Rada upoważniła zarząd miasta do przesuwania niektórych pozycyj w budżecie z tym, że budżet nie będzie przekroczony.

W związku z wyborem r. Bałazińskiego na ławnika do Rady wszedł p. Jan Lorek, który również na miejsce p. Bałazińskiego wszedł do komisji regulaminowo-prawnej; do komisji rozbudowy miasta wszedł r. Domagalik.

Pod koniec posiedzenia r. Walo poruszył sprawę wręczenia p. premierowi gen. Składkowskiemu dyplomu honorowego obywatela miasta oraz sprawę wydzielenia Czeladzi z Sejmiku. Sprawy te przekazano zarządowi, który na przyszłe posiedzenie wystąpi z odpowiednim wnioskiem.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że na skutek interwencji r. Walo ustawiono nareszcie na sali obrad stół dla przedstawicieli prasy.

Tradycyjny opłatek

U PODOFICERÓW REZERWY W SOSNOWCU

W ub. środę w dużej sali Domu katolickiego w Sosnowcu, odbył się tradycyjny opłatek członków Koła grodzkiego Zw. podoficerów rez. i sympatyków.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością ks. kanonik T. Jankowski, reprezentant starostwa grodzkiego sosnowieckiego p. Kruszewski, komendant miejski WF i PW w Sosnowcu kpt. A. Bulka z małżonką. Zwierzchnie władze Związku reprezentowali pp.: prezes Okręgu Stefan Nowocień z Sosnowca i prezes zarządu powiatowego Henryk Bluszcz z Będzina, koło OZPR Sosnowiec — Pogoń reprezentował prezes p. E. Rajzman.

Na wstępie, zgromadzonych gości powitał prezes koła grodzkiego p. Michał Sołecki, po czym okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. kanonik T. Jankowski, p. Kruszewski i p. S. Nowocień.

Po przemówieniach łamano się opłatkiem, składając sobie wzajemne życzenia, a następnie odśpiewano wiele pięknych kolęd.

Zgromadzeni, podejmowani herbatką, spędzili wieczór w b. miłym nastroju. Obecnych około 150 osób.

Zabójca dyr. Gosiewskiego

Szymik przed Sądem Apelacyjnym.

Na dzień 20 bm. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zapowiedziany jest proces Aleksego Szymika, b. pracownika Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, skazanego na karę dożywotniego więzienia za zabójstwo dyrektora ZUS śp. dr Gosiewskiego.

Szymik, jak donosiliśmy, popadł w stan ciężkiej depresji psychicznej, graniczącej z obłąkaniem, co stało się powodem przesłania go do szpitala więziennego.

Wobec tego obrona wystąpić ma przed Sądem Apelacyjnym, by postępowanie karne wobec Szymika zostało zawieszone, a oskarżony poddany został nowej obserwacji psychiatrycznej.

Para małżeńska z Sosnowca

trudniła się przemytem z Niemiec

Wywiadowcy straży granicznej ujęli na gorącym uczynku w Pawłowie Pawła Nowaka i jego żonę Marię z Sosnowca, którzy nieśli przemycone z Niemiec towary, jak maszynki do strzyżenia włosów, nożyki, scyzoryki, nożyczki, brzytwy, zapalniczki itd.

Nie jest to ich pierwszy występ, albowiem często już wyjeżdżali do Niemiec, skąd wracali z przemytem. Towar odstawiali oni do Teofila Skórki, zam. w Sosnowcu przy ul. 1 Maja 49.

Po ujawnieniu tych szczegółów do mieszkania Skórki udali się wywiadowcy straży granicznej z Nowej Wsi wraz z policją. W czasie rewizji znaleziono u Skórki cztery przemycone z Niemiec rowery, które skonfiskowano.

Gdy wywiadowcy policji znaleźli się wraz ze Skórką na ulicy w drodze do komisarjatu policji Skórka począł się awanturować i wzywać pomocy przechodniów. Wkrótce zebrał się tłum, który przybrał wobec policji groźną postawę i począł wznosić okrzyki oraz obrzucać policję kamieniami.

Jeden z wywiadowców straży granicznej został ranny. Wkrótce przybyły posiłki z komendy rezerwy, które podburzony tłum rozproszyły, aresztując kilku bardziej agresywnych.

Tragiczne skutki bójki

Śmiertelne zakażenie krwi

W wigilię świąt Bożego Narodzenia doszło do awantury między dwoma sąsiadami: Edwardem Krzemińskim i Feliksem Furgalskim, zamieszkałymi w Sosnowcu przy ul. Szpitalnej 12.

Awantura, wynikła z błahej przyczyny, zamieniła się w bójkę, podczas której Krzemiński odgryzł Furgalskiemu mały palec prawej ręki.

Furgalskiego przewieziono wówczas do szpitala i zdawało się, że wyjdzie on zeń wkrótce zdrów. Tymczasem zaszły komplikacje. Mianowicie wytworzyło się zakażenie krwi i Furgalski zmarł w szpitalu na Pekinie przed dwoma dniami.

Wiadomość o śmierci Furgalskiego wywołała duże poruszenie wśród sąsiadów obu antagonistów.

Zawodowy włamywacz Kyzioł

na gościnnych występach w Krynicy

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znany jest w świecie kryminalnym przestępca, zawodowy włamywacz i kasiarz Władysław Kyzioł, zamieszkały ostatnio w Sosnowcu, przy ul. Legionów 1.

Kyzioł niejednokrotnie już siedział w więzieniu za kradzieże i włamania.

Ostatnio Wydział śledczy p. p. w Sosnowcu dowiedział się, że Kyzioł wyjechał na „gościnne występy" do Krynicy. Dokonał on tam włamania kasowego, przy czym skradł wartościową biżuterię.

W związku z tym wydział śledczy przeprowadził rewizję w mieszkaniu Kyziołowej w Sosnowcu, podczas której znaleziono biżuterię, pochodzącą z dokonanego w Krynicy włamania.

Kyziołową aresztowano i przesłano pod eskortą do Krynicy do dyspozycji tamtejszej policji.

Kyzioł po dokonaniu włamania w Krynicy zbiegł i ukrywa się dotychczas przed pościgiem policji.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Piękna uroczystość

W MIŁOWICACH

Akcja katolicka oraz Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Milowicach, urządziły w ub. niedzielę w sali klubu przy kop. Milowice uroczysty wspólny opłatek. W podniosłej tej uroczystości wzięło udział około 230 osób, w tym spora liczba młodzieży.

Na wstępie chór p. Adamczyka odśpiewał „Hymn katolicki", oraz kilka kolęd, przeplatanych wierszykami okolicznościowymi, wygłoszonymi przez dzieci i młodzież.

Następnie ks. asystent J. Suma, witając tak licznie zebranych, wygłosił okolicznościowe przemówienie, wskazując na rozmach i rezultat pracy apostolskiej Akcji katolickiej, która jest bardzo pożądana w dzisiejszych przełomowych czasach. P. M. Zielińska, prezeska KSK wspomniała zebranym o celu i znaczeniu tradycyjnej uroczystości opłatka, po czym nastąpiło łamanie się opłatkiem.

Z kolei p. Rogoż wygłosił przemówienie o grożącym niebezpieczeństwie masońsko - żydowskim, a p. Pachelska i p. Zygmunt Rudzki wygłosili wesołe monologi.

Miłą i wesołą niespodziankę sprawiły wszystkim zebranym, panie ze Stow. kobiet, przez wystawienie obrazu scenicznego „Ocepiny", pełnego humoru i śmiechu, ze śpiewami i tańcami ludowymi.

Przy zastawionych stołach i herbatce spędzono mile kilka godzin. Po herbatce rozpoczęły się ochocze tany trwające do godz. 10 wiecz.

Wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia tej uroczystości, oraz wszystkim uczestnikom, za tak liczne wzięcie udziału, składa tą drogą serdeczne staropolskie „Bóg zapłać": Zarząd Akcji katolickiej w Milowicach.

—oOo—

× DANCING. Koło młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP i H. Rz. P. w Sosnowcu zaprasza swych członków i sympatyków dziś w sobotę na godzinę 20 na dancing towarzyski z atrakcjami.

PROGRAM RADIOWY

TRANSMISJA MUZYKI ROZRYWKOWEJ Z WIEDNIA

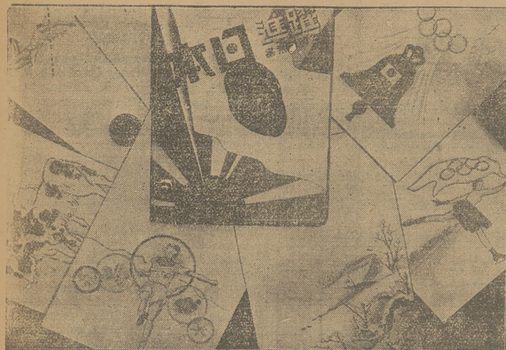
„Życie to taniec!" — pod takim hasłem organizuje radio wiedeńskie koncert muzyki rozrywkowej dnia 16 bm. o godz. 21. Koncert ten obejmie potpourri Hruby'ego, znanego kompozytora wdzięcznych i lekkich utworów. Polskie Radio chcąc dać swym słuchaczom jak najwięcej urozmaicenia i przyjemnych wrażeń — transmituje audycję wiedeńską, która będzie miłym, prawdziwie karnawałowym zakończeniem tygodnia. W koncercie wezmą udział: orkiestra rozgłośni wiedeńskiej pod dyr. Józefa Holzera, orkiestra jazzowa pod dyr. Dawida Mathe, chór wiedeńskich nauczycieli, Margita Bokor, Karol Ziegler i Emil Petroff.

SOLIŚCI PRZED MIKROFONEM

W sobotę dnia 16 bm. usłyszą radiosłuchacze o godz. 17 koncert solistów: śpiewaczki Stefanii Pietraszkiewicz-Zacharzewskiej i pianisty Sergiusza Nadgryzowskiego. W programie figurują obok nazwisk kompozytorów obcych nazwiska Szopskiego, Niewiadomskiego i Perkowskiego. O godz. 19.30 w ramach koncertu Polskiego Radia pod dyr. Namysłowskiego wystąpi ulubieniec dorosłych i dzieci Henryk Ładosz.

SOBOTA, 16 STYCZNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Najnowsze Syreny (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Francuskie utwory skrzypcowe w wyk. Jaschy Heifetza. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Na ludowej zabawie. 14.30 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci pt. O chińczyku Czing-Czang i porcelanowej księżniczce". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Muzyka lekka i taneczna. 16.15 „Muzyka gór" — Koncert w wyk. Ork. Adama Hermana. 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Stefania Pietraszkiewicz-Zacharzewska — śpiew, Sergiusz Nadgryzowski — fortepian. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Tańce śląskie"". 19.30 Koncert w wyk. Ork. P.R. pod. dyr. Stan. Namysłowskiego z udziałem Henryka Ładosza. 20.25 Nowości literackie. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 „Życie to taniec" — potpourri Hrubyego. Transmisja z Wiednia. 22.10 „Kukułka wileńska". 22.40 Muzyka lekka. — Piosenki śpiewa chór Eriana (płyty).



Japonia już dziś czyni przygotowania do oczekującej je za cztery lata Olimpiady. Na obrazku zbiór pocztówek propagujących igrzyska olimpijskie.

Zegar, który pokazuje
scenę Sądu Ostatecznego

Prastara katedra pod wezwaniem św. Piotra w znanym ze swej słynnej wytwórni gobelinów, północno-francuskim mieście Beauvais, posiada jedyny w swoim rodzaju monumentalny zegar astronomiczny.

Niedawno poddano to arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej gruntownemu czyszczeniu, w związku z czym prasa francuska podaje o nim kilka ciekawych szczegółów.

Olbrzymi zegar składa się z 70.000 kół i kółek i posiada 52 tarcze, z których środkowa podaje czas astronomiczny dnia słonecznego. Czas ten, jak wiadomo, zgadza się dokładnie z czasem prawnie ustanowionym tylko 4 razy do roku, a mianowicie — 15 kwietnia, 15 czerwca, 1 września i 24 grudnia.

Pięćdziesiąt dwie tarcze zegara podzielone są na najrozmaitsze grupy, z których jedna wskazuje święta kościelne, druga położenie ciał niebieskich, w danym dniu, trzecia pory roku, inne zaćmienia słońca, lub księżyca itd.

Bardziej interesującym zjawiskiem niż tarcze jest gra figur, wyskakujących co godzinę a zwłaszcza Sąd Ostateczny — ukazujący się w południe.

Na chwilę przed uderzeniem godziny — widoczny na zegarze kogut uderza skrzydłami i trzykrotnie pieje. Następnie ukazują się figury symbolizujące 4 pory życia ludzkiego: bawiące się dziecko, student z książkami, uzbrojony wojak i wreszcie zgarbiony starzec.

Występują dalej prorocy, otaczają Chrystusa — a aniołowie widniejący nad obrazem, trąbią czterokrotnie, a czart porywa grzesznika do piekła.

ZATRUCIE CZADEM 4 TURYSTÓW

W Poroninie, w domu Wojciecha Duruli wydarzył się tragiczny wypadek. W domu tym wynajęła pokój grupa turystów, składająca się z 4 osób z Wrocławia i z Chorzowa. Wieczorem po napaleniu w piecu, jedna z turystek zamknęła zasuwę od komina. Następnego dnia rano znaleziono całą grupę turystów zatrutą czadem.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, tylko trzy osoby udało się uratować. Czwarta zaś, Ilga Krawczyk, zmarła.



ZROZUMIAŁ...

— Zdaje mi się, przyjacielu, że już się znamy?

— Ależ naturalnie, panie dyrektorze!... Co właściwie porabia małżonka pana?

Podajemy do wiadomości Sz. Odbiorcom prądu i wody, że w niedzielę dnia 17 stycznia 1937 r. od godziny 7 min. 30 rano do godz. 12 w południe wskutek naprawy urządzeń nastąpi na terenie m. Będzina przerwa w dostawie prądu i wody. 232

Miejski Zakład Elektryczny i Wodociągi m. Będzina
Prezydent Miasta: A. IZYDORCZYK

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA
dom dobrze rentujący się z piekarnią nowocześnie urządzoną. Wiadomość Dzika 8. 132

SPRZEDAM
zakład fryzjerski na obszarze 6.000 ludności za sumę 250 zł. Zgłoszenia: kiosk gazetowy Pilica. 240

PAWILON
Związku Ogrodników, znajdujący się przy ul. 3 Maja, jest do sprzedania. Informacyj udziela p. Kadacz, ul. Ks. Skorupki Nr. 10, od godz. 17 do 19. 228

NIERUCHOMOŚĆ
2-piętrowa, 29 ubikacyj obok przystanku tramwajowego, Sosnowiec, ul. Dzika 4 — tamże do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Sucha 64. 219

DOBRĄ
maszynę pisarską „Continental" sprzedam — Skórczyński, Sosnowiec, Piłsudskiego 106. 220

POSZUKIWANE
do kupna używane większe zbiorniki żelazne, ewentualnie stare kotły parowe. Oferty z wszystkimi szczegółami i cenami pod „Kotły" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8.

SPRZEDAM
radio do sieci starszego typu, niedrogo. Wiadomość: Sosnowiec, Stara 1 m. 2.

LOKALE

SKLEP
do wynajęcia od ulicy Mościckiego. Wiadomość u Frydeckiej. 237

POSADY i PRACE

INSTYTUCJA
społeczna poszukuje sekretarza dobrze orientującego się w sprawach skarbowych i sądowych. Oferty przyjmuje Administracja — pod „Sekretarz". 210

UZDROWISKA

BYSTRA - WILKOWICE. Dom klimatyczny, stała opieka lekarska. Centralne ogrzewanie. Ciepła woda bieżąca. Ceny przystępne. Telefon 50. 7282

Różne

NINIEJSZYM
podaję do wiadomości, że za długi zaciągnięte przez żonę moją Kazimierę nie odpowiadam. Stanisław Bojarski. 231

UPRZEJMIE
zapraszam na świniobicie w dniu 16 i 17 bm oraz przyjmuje zamówienia na bufety na bale. Z poważaniem M. Dudek, Sosnowiec, ul. Czysta 3. 236

Nowoczesna reklama i dekoracja
Telefonuj: 62.829. Fachowe porady **bezpłatnie.** 49

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM
legitymację meldunkową Nr. 128 gmina Pilica dn. 29.X 36 r. Pająk Bronisław. 239

KSIĄŻKĘ
wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Mącznik Berek, Jęzor, gmina Jaworzno. 229



Poczta włoska wypuściła pierwsze znaczki dla Abisynji, na których widoczna jest podobizna króla Włoch i cesarza Etiopji. Napisy włoskie i amharyjskie.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d... się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA. rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI